PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok X Nr 95 (971) Warszawa, czwartek 18 listopada 1954 r. Cena 50 gr

Za 9 dni mecz bokserski z Francją

Kukier Stefaniuk Niedźwiedzki w bardzo dobrej formie

Meldunki z obozu w Cetniewie

ZA dziewięć dni odbędzie się mecz bokserski z Francją, a w kilka dni później z Belgią. Te dwa wydarzenia absorbują uwagę licznych zwolenników pięściarstwa. Dlatego to między innymi w ubiegłą niedzielę nie lada trzeba było wysiłku by dostać się do wnętrza hali Gwardii. Okazuje się, że hala która była terenem zmagań o mistrzostwo Europy jest za mała by zmieścić licznych zwolenników pięściarstwa w stolicy. Coraz bardziej palącą staje się konieczność wybudowania ogromnej hali sportowej, która by mogła pomieścić conajmniej kilkanaście tysięcy widzów.

Naturalnie po niedzielnym meczu najwięcej dyskusji wywołuje werdykt po walce Antkiewicz — Niedźwiedzki.

Telefonował do redakcji były wielokrotny mistrz i reprezentant Polski Franciszek Szymura.

— Dlaczego nie napisaliście, że skrzywdzili Antkiewicza — rzuca od razu pytanie.

Podobne pytanie nurtuje wielu zwolenników boksu, którzy oglądali tę niezapomnianą walkę.

Pisaliśmy już na ten temat w poniedziałkowym „Przeglądzie". Wydaje się jednak, że trzeba dodać tu jeszcze jedno wyjaśnienie. Niedźwiedzki zadawał bardziej czyste ciosy, niż jego przeciwnik. Antkiewicz często bił nasadą rękawicy, a jak wiadomo ciosów takich nie punktuje się. Szkoda, że sędzia ringowy Jacek Kowalski, nie zwrócił z tego powodu uwagi pięściarzowi gdańskiemu. Wówczas publiczność miałaby mniej okazji do gwizdania.

Walka Antkiewicz — Niedźwiedzki była szeroko dyskutowana w poniedziałek na obozie w Cetniewie. Pięściarze i trenerzy, którzy widzieli pojedynek, stwierdzają niemal jednogłośnie, iż Niedźwiedzki wygrał. Bliski tego zdania jest także trener zespołu gdańskiego Karnath.

Tak więc można obu doskonałych pięściarzy zostawić w spokoju.

Wróćmy do Cetniewa. Praca wre tam na całego. Zawodnicy mają doskonałe warunki, toteż intensywnie szlifują formę.

Poza Pietrzykowskim, który miał do załatwienia wiele formalności natury rodzinnej, wszyscy wyznaczeni stawili się na obóz.

Trenerzy na ogół zadowoleni są z formy swych pupilków. Wprawdzie twierdzą, że drużyna nie osiągnęła jeszcze formy z mistrzostw Europy, tym niemniej są przekonani, iż przeciw Francji i Belgii drużyna wystąpi w pełni sił.

Na szczęście niedzielne walki nie przyniosły poważniejszych kontuzji. Wprawdzie Niedźwiedzki ma obrzęk ręki, a Piórkowski kontuzję łuku, ale w ciągu kilku dni z obydwu lekkich kontuzji nie będzie ani śladu. Także Soczewiński, który odniósł w Szwecji kontuzję nadgarstka trenuje już normalnie.

Naczelnik Wydziału Boksu Szpringer, który powrócił po kilkudniowym pobycie z Cetniewa, powiedział nam, iż w dobrej formie znajdują się już Stefaniuk, Niedźwiedzki, że Kukier poprawia się z dnia na dzień. Bardzo pilnie pracuje Drogosz, który chce pokazać we Francji i Belgii boks w najlepszym wydaniu.

Bokserzy oprócz zajęć fachowych dużo czasu poświęcają nauce języka francuskiego, a gospodarzom w Paryżu chcą zrobić niespodziankę w postaci odśpiewania po francusku piosenki „Paryski Gawroche".

W sobotę rano zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji przyjadą do stolicy. W poniedziałek do Paryża odleci pierwsza grupa reprezentantów, a w środę druga.

J. Z.

W Zakopanem śnieg!

ZAKOPANE 17.11 (tel. wł.) Zakopane okryte jest całunem śnieżnym. Śnieg, który zaczął padać we wtorek przed południem utrzymuje się doskonale dzięki niskiej temperaturze.

Obserwatorium na Kasprowym Wierchu zanotowało w środę o godzinie 18.30 temperaturę 13 stopni poniżej zera oraz pokrywę śnieżną od 25—30 cm. W Zakopanem jest 12 cm śniegu, w Morskim Oku —11, na Hali Kondratowej i Gąsienicowej —15. Obserwatorium przewiduje w najbliższych dniach duże zachmurzenie z możliwością dalszych opadów.

Narciarze wszystkich zrzeszeń odbyli w środę pierwszy trening na śniegu. Narciarze kadry narodowej, którzy w niedzielę wywędrowali w poszukiwaniu śniegu do Pięciu Stawów, na pewno wrócą teraz do Zakopanego, za czym przemawia możliwość treningu na Hali Kondratowej, gdzie jest skocznia oraz dobre warunki terenowe dla biegaczy.

M. M.

W środę na Torwarze

POWYŻEJ
Gorący moment pod polską bramką. Johansson czeka na podanie a Olczyk na to by wybić krążek

Foto E. Warmiński

OBOK
Zamieszanie pod naszą bramką. Jeżak i Chmura czekają na krążek, a Nordlund i Carlsson wyjeżdżają z „tercji", by za chwilę przeciwstawić się natarciu drużyny polskiej

Foto E. Warmiński

PONIŻEJ
Tym razem Epa Johanssonowi nie udało się. Lewacki wybrał mu krążek, podał do Wróbla II a ten za chwilę strzałem pod poprzeczkę zdobył nieuchronną bramkę

Foto E. Franckowiak

Pierwszy mecz ze Szwedami był do wygrania

Soedertaelje SK — Kadra młodzieżowa 1:1 na lodowisku warszawskim

Flodquist i Chodakowski najlepsi na lodzie

W ŚRODĘ gościliśmy na stołecznym sztucznym lodowisku czołowego reprezentanta bogatego w wielkie tradycje hokeja szwedzkiego — Soedertaelje SK. Cieszymy się z nawiązania nowego kontaktu ze szwedzkim sportem. Już pierwszy mecz wykazał, iż z kontaktu tego wynikną obustronne korzyści. Do premierowego meczu, który po wyrównanej grze zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1, 0:0, 0:0) przeciwnicy wystąpili w następujących składach:

Soedertaelje SK: **Flodquist, Thunman, Loefgren, Blomquist, Carlsson, Johansson, Nordlund, Magnusson, Sundin, Nilsson, Stenar.**

Reprezentacja Młodzieżowa Polski: **Kocząb, Bromowicz, Chmura, Janiczko, Nowak, Kurek Chodakowski, Olczyk, Jeżak, Czech ,Wróbel III, Olszowski, Wróbel II, Lewacki.**

Bramki zdobyli: w 8 min. Wróbel II, w 14 min. Carlsson, sędziowali Nordh (Szwecja) i Zarzycki (Polska). Widzów około 5.000.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwaliśmy pierwszego na naszych lodowiskach występu czołowej drużyny szwedzkiej Soedertaelje SK, w szeregach której gra wielu reprezentantów kraju, uczestników ostatnich mistrzostw świata.

Z niemniejszym zresztą zainteresowaniem oczekiwaliśmy występu naszej drużyny, której szkielet oparty był na CWKS opromienionym pochlebnymi opiniami za grę podczas tournee po Czechosłowacji.

Niestety zawód sprawiły obydwie drużyny — tak Szwedzi jak i Polacy. Oczywiście nie oczekiwaliśmy, iż nasza drużyna pokaże koncert gry, że wzniesie się na jakiś nieusprawiedliwiony niczym, nieoczekiwany wysoki poziom. Ale tak po cichu liczyliśmy, iż poprawna forma wykazana podczas meczów w Czechosłowacji utrzyma się.

Tymczasem z naszymi hokeistami jest tak jak na przykład z Duńską czy Kusion. Jak

Dokończenie na str. 4.

Niezmordowany kapitan drużyny Soedertaelje SK — popularny napastnik, lewoskrzydłowy „Epa" Johansson posiada oprócz rekordowo długich rzęs (patrz rysunek) jeszcze niezwykły zawód — próbuje smaku papierosów w laboratorium fabryki tytoniowej i może dlatego raczej rzadko pali

Jeszcze dwie kolejki spotkań w I lidze piłkarskiej

Ogniwo Bytom — Włókniarz Łódź

gwoździem niedzielnego programu

W PIERWSZEJ lidze piłkarskiej pozostały do rozegrania jeszcze dwie rundy spotkań, nie licząc zaległego meczu Unia — Gwardia W-wa Sytuacja jest jednak nadal otwarta i bardziej zagmatwana, niż np. jeszcze przed tygodniem. CWKS i Gwardia Kraków, które pozornie miały wszelkie dane na uwolnienie się z grupy spadkowej, znajdują się w krytycznej sytuacji. Gwardia Bydgoszcz i Ogniwo Kraków do niedawna najpewniejsi kandydaci do opuszczenia I ligi, mają poważne szanse na uwieńczenie sukcesem obrony swych pozycji.

Podobna sytuacja zaistniała również wśród pretendentów do tytułu mistrzowskiego. Pewny — jak mówiono i pisano — kandydat — na mistrza — Unia Chorzów nie jest już „pewniakiem": Ogniwo Bytom nie stoi bowiem wcale na straconej pozycji. **Tak więc „wielka gra" o prymat w naszym piłkarstwie rozstrzygnie się pomiędzy czwórką: Włókniarz Łódź, Ogniwo Bytom, Unia Chorzów i... Gwardia Warszawa.**

Jakie zmiany w tabeli może przynieść najbliższa niedziela?

CWKS wyjeżdża do rozpaczliwie broniącego się przed spadkiem Ogniwa Kraków. Obie drużyny nie są pewne dalszego bytu w I lidze, przeto każda z nich musi rzucić na szale wszystkie swoje umiejętności. Remis w Krakowie niewiele wyjaśni. Dopiero zwycięstwo wojskowych zapewni im na przyszły rok żywot w ekstraklasie.

W Chorzowie spotyka się druga para kandydatów do II ligi: Gwardia Bydgoszcz i Budowlani Chorzów. I w tym wypadku remis jest w zasadzie obustronną przegraną. Budowlanych nie uwalnia on z 11 pozycji w tabeli, dla Gwardii Bydgoszcz oznacza jedynie nadzieję na wyprzedzenie lepszym stosunkiem bramek CWKS-u i Gwardii Kraków, oczywiście w wypadku porażek obu tych drużyn.

Mecz bratnich drużyn Gwardii z Warszawy i Krakowa ma dla obu duże znaczenie. Zwycięstwo krakowian zapewnia im dalszy pobyt w I lidze, eliminując piłkarzy stołecznych definitywnie z walki o mistrzostwo. Sukces słabiej ostatnio grającej Gwardii Warszawa otwiera przed nią drogę nawet — do mistrzostwa, a przed Gwardią Kraków nawet... do spadku.

Ze spotkań „czwórki" kandydatów do pierwszego miejsca najciekawiej zapowiada się w Bytomiu mecz przodownika ligi Włókniarza Łódź z wiceprzodownikiem Ogniwem Bytom. Miejscowi stają przed ostatnią szansą, bowiem w niedzielę kończą rozgrywki mistrzowskie. Paradoks, ale nie pozbawiony podstaw. Ogniwo Bytom w wypadku zwycięstwa nad Włókniarzem obejmie przodownictwo w tabeli i może go nie oddać już do zakończenia rozgrywek. Będzie to możliwe jedynie wówczas, jeżeli pozostali kandydaci do tytułu nie zdobędą w sumie więcej niż 23 pkt. W znacznie lepszej sytuacji jest Włókniarz Łódź. Zwycięstwa w ostatnich dwóch spotkaniach dają mu ogółem 26 pkt. i duże szanse na... mistrzostwo Polski.

Ostatnia z „wielkiej czwórki" Unia Chorzów udaje się do Poznania. O sukces z drużyną Anioły nie jest wcale łatwo, w dodatku, że ma ona teoretycznie szanse na zdobycie wicemistrzostwa Polski.

Porażka Unii skomplikuje jeszcze bardziej sprawę mistrzostwa, natomiast jej zwycięstwo daje mistrzowi Polski znów pełne szanse powrotu na pierwszą lokatę.

(L.)

Fragment z meczu Ogniwo Kraków — Włókniarz Łódź 1:1; na zdjęciu prawoskrzydłowy Włókniarza Jezierski (w podskoku) w walce o piłkę z obrońcami gospodarzy

Foto Arsen

Zamyślony filozof — oto pierwsze wrażenie, jakie sprawia jasnowłosy Thord Flodqvist — reprezentacyjny II bramkarz Szwecji, który w cywilu jest jak najbardziej prozaicznie — księgowym największej w Soedertaelje agentury i fabryki samochodów Scania Vabis

Solidny, zrównoważony wygląd w zupełności odpowiada usposobieniu tego wspaniałego obrońcy, jednego z najlepszych hokeistów szwedzkich — Svena Thunmana, którego taktyka i technika święciła 5 dni temu triumfy na jego „jubileuszowym" 80 międzypaństwowym meczu — z Norwegią w Oslo

Rys. E. Alaszewski

Mistrz Anglii Wolverhampton wygrał ze Spartakiem Moskwa 4:0

Deszcz i angielska mgła sprzymierzeńcem gospodarzy

LONDYN 17.11 (tel. wł.). Wolverhampton Wanderers — Spartak Moskwa 4:0 (0:0). Bramki zdobyli: Hancock 2, Wilshaw i Swinbourne. Sędziował Griffith (Walia). Widzów 57 tysięcy.

Wolverhampton: Williams, Stuart, Wright, Shorthouse, Slater, Slowers, Hancock, Broadbent, Swinbourne, Wilshaw, Smith.

Spartak: Pirajew, Ogonkow, Basaskin, Sledew, Parszyn, Netto, Tatuszyn, Paramonow, Simonian, Woroszyłow, Iljin.

Gęsta angielska mgła, która zalegała Londyn we wtorek po południu spowodowała przełożenie w ostatniej chwili meczu Wolverhampton — Spartak Moskwa z godziny 14 tej na późne godziny wieczorne.

Mimo złej pogody, 57 tysięcy indywidualów oglądało sukces swojego zespołu, który pokonał drużynę radziecką w stosunku 4:0. Tak wysokie zwycięstwo mistrza Anglii na rok 1954 i obecnego przodownika tabeli I ligi było niespodzianką dla samych nawet Anglików. Trzeba jednak dodać, że drużyna angielska zagrała doskonale i miała poważnego sprzymierzeńca w deszczu i prawdziwie angielskiej pogodzie.

Na ciężkim, śliskim boisku Anglicy czuli się swobodnie, natomiast spartakowcy zostali pozbawieni jednego ze swoich atutów — szybkości. W sumie więc grali znacznie słabiej, niż tydzień temu, kiedy pokonali Arsenal 2:1.

Zespół angielski, w którego składzie wystąpiło trzech reprezentantów Anglii (Slater, Wright, Wilshaw) miał przez większą część spotkania przewagę. Wyróżnił się szczególnie reprezentacyjny stoper Wright, który pieczołowicie pilnował groźnego strzelca gości Simoniana.

Pierwsze minuty gry nie zapowiadały wysokiej porażki Spartaka. Drużyna radziecka przystąpiła do energicznych ataków i już w pierwszej minucie Wolverhampton może mówić o dużym szczęściu, kiedy Simonian uwolnił się spod opieki Wrighta i strzelił ostro na bramkę. Sytuację uratował jednak obrońca Shorthouse, wybijając piłkę w ostatniej chwili z linii bramkowej.

Spartakowcy przeprowadzili jeszcze szereg groźnych akcji a szczególnie niebezpieczne były ataki lewoskrzydłowego Iljina. Po półgodzinie gry do głosu doszli jednak gospodarze, ale ich ataki rozbijały się o blok obronny Spartaka.

Po przerwie obrońcy radzieccy przez kilkanaście minut utrzymali jeszcze napór przeciwnika i dopiero w 62 min. celny strzał Wilshawa znalazł drogę do siatki Pirajewa. Od tego momentu przewaga Anglików wzrasta, ale wynik uległ zmianie dopiero w 85 min. po strzale Hancocka. W chwili po tym sędzia nie uznał bramki strzelonej przez Hancocka ze spalonego, ale w 87 minucie środkowy napastnik Swinbourne strzelił celnie po raz trzeci. Tuż przed końcem meczu Hancock podwyższył wynik na 4:0.

Po meczu kierownictwo drużyny Wolverhampton wydało bankiet na cześć gości. Prezes klubu wręczył kierownictwu drużyny radzieckiej piękną pamiątkową wazę a wszystkim zawodnikom cenne upominki. Mer Wolverhampton — Woolwridge w krótkim przemówieniu do zebranych podkreślił, że spotkania sportowców angielskich i radzieckich przyczyniają się do zacieśnienia przyjaźni między obu narodami. Umocnienie przyjaźni — zakończył mer — między narodami jest dążeniem wszystkich Anglików.

W odpowiedzi kierownik drużyny radzieckiej Antipenck pogratulował Anglikom zwycięstwa oraz wręczył upominki ich zawodnikom.

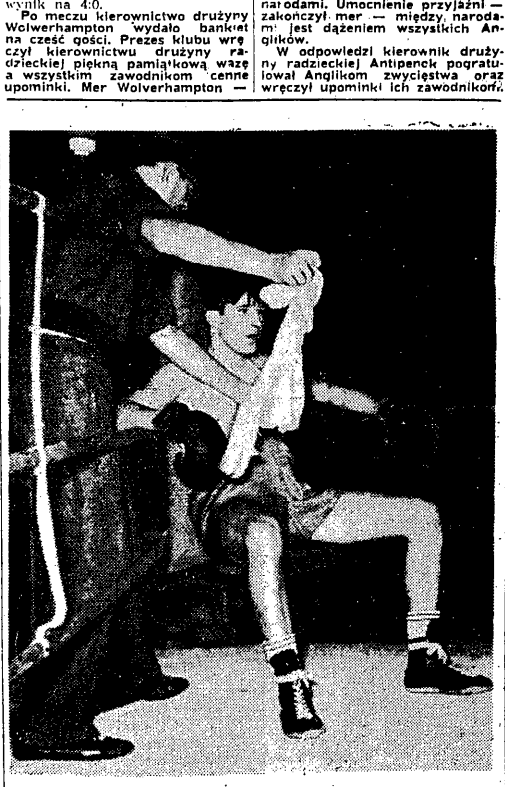

Teraz jak najwięcej powietrza do zmęczonych płuc. Antkiewicz to trudny, nieustępliwy przeciwnik, nic więc dziwnego że po drugiej rundzie Niedźwiedzki był zmęczony. Trener Wrzosek stara się „dać powietrze" Niedźwiedzkiemu, nie zapominając jednocześnie o dobrych radach i wskazówkach

Foto E. Warmiński

Listy korespondentów pokazują jak bardzo potrzebne jest „usportowienie" Rad Narodowych

KIEDY przyjeżdża się do Sosnowca z zamiarem zorientowania się w życiu sportowym tego miasta, łatwo można przekonać się, jak dużą troską i zainteresowaniem cieszą się sprawy sportowców w Miejskiej Radzie Narodowej. Ta troska bynajmniej nie ogranicza się do kibicowania (a trzeba wiedzieć — radni i pracownicy MRN w Sosnowcu są zawziętymi kibicami swoich drużyn) i udzielania dobrych rad, ale znajduje wyraz w konkretnych czynach. Pisaliśmy już w numerze 92 Przeglądu Sportowego, informując Czytelników o budowie w Sosnowcu wspaniałego Parku Sportowego i o... wiceprzewodniczącym MRN tow. Stępniu, który wraz z innymi radnymi był inicjatorem tej budowy i jest dzisiaj niestrudzonym wykonawcą tego zamierzenia. Można by zacytować więcej dowodów sportowych zainteresowań i działalności radnych sosnowieckich.

Rzecz istotna — żywy udział radnych MRN w rozwiązywaniu problemów sportu nie budzi u nikogo w Sosnowcu wątpliwości — **„przecież Rada Narodowa jest gospodarzem całego miasta, a więc i spraw związanych z życiem sportowców — mieszkańców miasta"** — mówią sportowcy i miłośnicy sportu w Sosnowcu. — **„Rada Narodowa obowiązana jest troszczyć się o istotne potrzeby życiowe mieszkańców, a sport w dzisiejszych warunkach (nie mówiąc już o przyszłości) jest jedną z bardzo ważnych potrzeb młodych a także i starszych obywateli naszego miasta"** — odpowiadają radni i pracownicy MRN w Sosnowcu.

Niestety nie wszędzie członkowie Prezydiów i radni poszczególnych Rad Narodowych doceniali zawsze znaczenie sportu w życiu mieszkańców terenu podległych danej Radzie Narodowej...

O Powiatowej Radzie Narodowej w Hrubieszowie i o jej przewodniczącym tow. Lisie też już pisaliśmy w „Przeglądzie Sportowym" w lutym br. i zamiast pochwał pod adresem Rady, jak to ma miejsce w Sosnowcu, artykuł nasz zawiera, jak najbardziej uzasadnioną krytykę stosunku radnych PRN i tow. Lisa do spraw sportu i kf.

Nic się nadal nie zmieniło w Hrubieszowie jeżeli chodzi o rozbudowę urządzeń sportowych (po prostu nic nie zbudowano i nic nie odremontowano) i nie zmniejszyły się trudności, z jakimi borykają się działacze i sportowcy Hrubieszowa, a na które obojętnie patrzą radni i Prezydium PRN w Hrubieszowie.

Wiadomo, że obowiązkiem każdej Rady Narodowej jest m. in. zaspokojenie takich potrzeb kulturalnych ludności jak teatr, kino, organizowanie imprez artystycznych, lub takich form odpoczynku jak wczasy. Wiadomo, że jeżeli te potrzeby mają być zaspokojone to trzeba: zbudować i wyposażyć kino, zbudować i wyposażyć teatr, zbudować i wyposażyć ośrodek wczasowy, zorganizować występy atrakcyjnego, przyjezdnego zespołu artystycznego. Wiadomo, że jeżeli pragnie się przedłużyć żywot istniejących urządzeń kulturalnych i wypoczynkowych trzeba je konserwować.

Całość tych jasnych i słusznych rozważań zawodzi często, gdy zaczynamy mówić o sporcie.

I dlatego w niektórych Radach Narodowych dzieją się „cuda" i „cudeńka", o których piszą do nas korespondenci:

„Na terenie miasta Skierniewic jest jeden stadion sportowy. Niestety stadion ten, a ściślej bieżnia lekkoatletyczna jest zupełnie zniszczona. I nikt o tę sprawę nie dba. Nasze miasto chciało by mieć dużo więcej imprez sportowych. Ale i o tę sprawę nikt nie dba.

J. K.
Skierniewice"

„Sprawa hali sportowej ZS Spójnia w Kętrzynie jest dzisiaj już sprawą historyczną dla naszego miasta. O uporządkowanie tej hali i o przeznaczenie jej na zajęcia sportowe walczą sportowcy Kętrzyna już od kilku lat. Niestety, praktyczny gospodarz sali, Powiatowa Rada Narodowa, wbrew żądaniom sportowców, organizuje w sali zabawy, które niszczą urządzenia sportowe, a równocześnie nie chce włożyć żadnego wysiłku, by samą salę sportową i otoczenie tej sali doprowadzić do porządku.

Kazimierz Marszałek
Kętrzyn"

„Czytałem już kilkakrotnie w Przeglądzie Sportowym interwencję kol. K. Marszałka w sprawie sali w Kętrzynie. Chciałem go „pocieszyć": W Legnicy mamy zupełnie podobną sprawę — od przeszło dwu lat walczymy o uruchomienie basenu pływackiego i nic nie możemy zwojować. I my też z niecierpliwością czekamy na chwilę, kiedy radni naszej Rady Narodowej zainteresują się wreszcie sportem i pomogą rozwiązać nam nasze trudności.

J. J.
Legnica"

„W imieniu sportowców naszego miasta Barlinka proszę o interwencję w naszej Radzie Narodowej o oddanie dla celów sportowych jedynej w mieście sali, wbrew uchwale Rządu o przeznaczaniu obiektów sportowych, zajętą przez... kino. Sprawa jest tym bardziej bolesna, że w naszym mieście istnieje pomieszczenie na kino przy ul. Ogrodowej (w którym kiedyś było kino), ale sala ta jest obecnie zajęta dla odmiany na... magazyn zbożowy ZSCh.

Jerzy Nikoliszyn
Barlinek"

„Już tak dziwnie w sporcie toruńskim składa się, że gdy chcesz oglądać dobrą imprezę sportową — kupuj bilet i jedź do Bydgoszczy. Natomiast w naszym Toruniu, chociaż nie jest to takie małe miasto, trudno jest o dobrą imprezę sportową. Nic dziwnego, że aby zorganizować dobrą imprezę sportową, trzeba mieć... dobre urządzenia sportowe. Tymczasem w Toruniu przez prawie kilkanaście lat nic nie zrobiło się w zakresie inwestycji sportowych.

J. Jurewicz
Toruń"

„Piszę do Was o bardzo smutnej rzeczy — o stadionie koła sportowego Włókniarz przy ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi. Omawiany stadion przy ul. Wólczańskiej znajduje się w zupełnej ruinie: jądro boiska jest kompletnie zniszczone — ani źdźbła trawy nie znajdziecie na tym boisku, obok niego znajduje się strzelnica małokalibrowa, a ściśle rzecz biorąc — kupa śmieci i gruzu.

Jan Januszkiewicz
Łódź"

Oto porcja krytycznych materiałów o pracy niektórych Rad Narodowych. Podajemy przykłady złej pracy, aby je likwidować, aby na nich pokazać skutki braku zainteresowania sportem.

Jesteśmy przekonani, że korespondenci nasi mają rację. Wszędzie tam, gdzie radni danego miasta lub powiatu nie interesują się sprawami sportu i kultury fizycznej możliwe jest podobne marnotrawstwo urządzeń sportowych i podobne lekceważenie tak istotnych potrzeb jakim jest sport i wychowanie fizyczne dla młodzieży, a często i starszego społeczeństwa.

I odwrotnie, tam gdzie Rady Narodowe troszczą się o sprawy sportu, notujemy stały rozwój życia sportowego ku obopólnemu zadowoleniu mieszkańców miasta i danej Rady Narodowej. Jesteśmy przekonani, że nowo wybrani kandydaci na radnych spośród sportowców dopną tego, że we wszystkich Radach Narodowych stosunek do sportu będzie taki sam jak np. w Sosnowcu.

Andrzej Kossak

„Skalna przestroga"

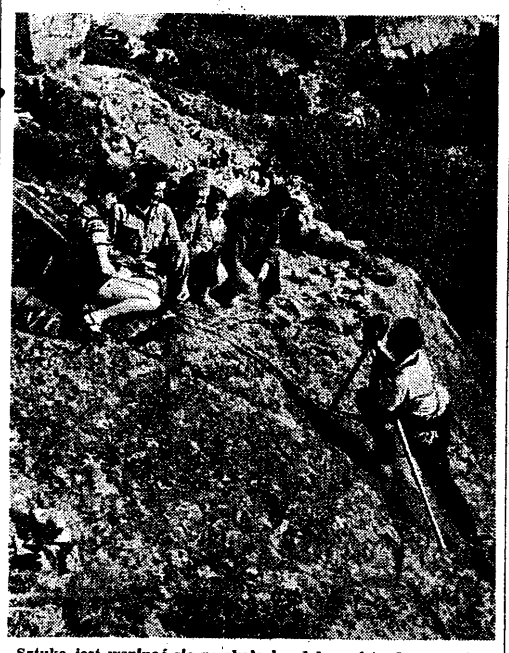

Sztuką jest wspinać się po skałach, zdobywać trudne szczyty, ale jeszcze większą sztuką jest zrobić dobry film z tych „podniebnych" osiągnięć alpinistów. Tego dokonali jednak dwaj fotografowie N. Boronowski i St. Fischer, którzy stworzyli doskonały film „Skalna przestroga", zdobywając pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie na amatorski film wąskotaśmowy, organizowany przez Centralny Urząd Kinematografii i Komitet dla Spraw Turystyki. Na zdjęciu moment z kręcenia filmu

Foto N. Boronowski

Nowy regulamin GTO

zobowiązuje do stałej i systematycznej pracy szkoleniowo - treningowej

PRASA radziecka opublikowała ostatnio zarządzenie Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów w ZSRR o wprowadzeniu od 1 stycznia 1955 r. nowego regulaminu odznaki GTO (odpowiednik SPO — przyp. Red.).

Zarządzenie stwierdza, że dotychczasowy regulamin GTO (odznaka GTO została wprowadzona w ZSRR w 1931 roku z inicjatywy Komsomołu) spełnił swoje zadanie upowszechnienia kultury fizycznej, podniesienia zdrowotności i sprawności społeczeństwa radzieckiego do pracy i obrony ojczyzny. Jednak przy obecnym poziomie radzieckiego sportu i doświadczeniach w pracy organizacji sportowych okazało się, że spora część postanowień obowiązującego regulaminu nie nadąża i nie zaspokaja nowych potrzeb, wynikających ze wzrostu ogólnego poziomu kultury fizycznej i sportu w ZSRR. Między innymi istnieje duża dysproporcja między normami GTO, a normami jednolitej klasyfikacji sportowej, które w minionym okresie uległy wielokrotnemu podniesieniu.

Nowy regulamin ma na celu zwiększenie roli odznaki GTO, jako podstawowego systemu wychowania fizycznego obywateli Związku Radzieckiego, poprzez dostosowanie wszystkich jego postanowień do obecnych warunków gospodarczych, kulturalnych i poziomu życiowego mas pracujących ZSRR, do aktualnych zadań radzieckiego sportu.

Nie zmieniając ideowego kierunku i istoty założeń odznaki, nowy regulamin GTO uwzględnia wzrost ogólnej sprawności fizycznej radzieckiej młodzieży, podniesienie wymagań jednolitej klasyfikacji sportowej i dlatego wprowadza szereg istotnych zmian w normach i systemie zdobywania norm na GTO.

1 PODSTAWOWYM zadaniem systemu GTO jest wdrożenie młodzieży do systematycznej, wszechstronnej zaprawy fizycznej, do stałej pracy wyszkoleniowo-treningowej, a nie do zdobywania tylko kolejnych norm jako celu samego w sobie. Zdobycie norm należy uważać za podsumowanie i wynik tej systematycznej pracy przygotowawczej. W tym samym celu inne postanowienie regulaminu zobowiązuje każdego zdobywcę odznaki GTO do powtórzenia co 3 lata norm na odznakę tego stopnia, który posiada. W przeciwnym bowiem wypadku traci się uprawnienie do posiadania odznaki.

2 NOWY regulamin GTO ustala, że zdobywanie poszczególnych norm może odbywać się wyłącznie na zawodach sportowych, eliminując tym samym praktykę lekcyjnego „odrabiania" norm. Postanowienie to ułatwi zdobywcom norm GTO szybsze i bliższe zapoznanie się z pracą sekcji sportowych, z istotą współzawodnictwa sportowego i zwiększy jakość ich przygotowania sportowego.

3 ZE szczególną uwagą traktuje nowy regulamin sprawę GTO II stopnia. Normy przewidziane w tej kategorii mają na celu przygotowanie szerokich rezerw dla uzupełnienia szeregów sklasyfikowanych sportowców. Zdobycie bowiem tych norm zabezpiecza bardzo wysoki poziom wszechstronnego przygotowania fizycznego zdobywającego (na przykład — mężczyźni — 17—30 lat: 100 m — 13,4 sek., 1500 m — 5:10,0 sek., skok w dal — 5 m, bieg narciarski na 15 km — 1 godz. 30 min) i ułatwia zdobycie klasy sportowej.

4 ZGODNIE z nowymi postanowieniami w szkołach podstawowych, średnich (ogólnokształcących, zawodowych i specjalistycznych), wyższych uczelniach system GTO staje się podstawą i treścią lekcyjnego i poza lekcyjnego wychowania fizycznego uczącej się młodzieży. Za przygotowanie młodzieży szkolnej do zdobycia norm na GTO są odpowiedzialni dyrektorzy szkół. W myśl regulaminu absolwenci szkoły podstawowej (7 kl., wiek 13—14 lat (winni posiadać BGTO (odpowiednik BSPO — przyp. red.), absolwenci szkoły średniej (15 — wzwyż lat) — GTO I stopnia, absolwenci wyższych uczelni (17 — wzwyż) — GTO II stopnia.

5 NOWY regulamin zwiększa również wymagania w zakresie teoretycznych norm na odznakę GTO z uwzględnieniem takich problemów, jak znajomość zasad osobistej i społecznej higieny, reżimu pracy i odpoczynku, metod i środków pracy sportowej, wpływu sportu na organizm ludzki.

Kiedy do tych zmian dodamy wykaz nowych norm, znacznie podwyższonych w stosunku do poprzedniego regulaminu, przekonamy się, że cytowane wyżej zarządzenie władz sportowych ZSRR jest doniosłym wydarzeniem dla radzieckiego ruchu sportowego i otwiera wspaniałe perspektywy dalszego rozwoju masowości i poziomu radzieckiego sportu.

„W pogoni za żółtą koszulką"

BYŁ piękny majowy dzień. Na stadionie WP i na ulicach Warszawy zebrały się setki tysięcy ludzi by powitać uczestników VII Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

W dwa tygodnie później setkami tysięcy ludzi zaroiły się ulice Złotej Pragi — ostatniego etapu wspaniałej walki kolarzy.

Maj — czerwiec — lipiec — sierpień — wrzesień — październik — listopad.

— ?

Nie, nie chcemy tutaj pochwalić się znajomością nazwy miesięcy. Tylko tak, dla lepszego uprzytomnienia, wymieniliśmy wszystkie miesiące jakie upłynęły od zakończenia Wyścigu Pokoju do ukazania się na naszych ekranach dokumentalnego filmu z tego Wyścigu pod tytułem „W pogoni za żółtą koszulką".

Siedem miesięcy to bardzo dużo czasu. W siedem miesięcy można wybudować ogromny dom, ba nawet mniejsze osiedle, w siedem miesięcy wiele się może zmienić na świecie. Siedem miesięcy to jednak za dużo na produkcję 40 minutowego filmu dokumentalnego z imprezy, którą interesują się prawie wszyscy mieszkańcy Polski.

Wygląda trochę na kpiny ta „operatywność" Filmu Polskiego, który nota bene nie zdradza zbyt wielkich zainteresowań dla życia sportowego, tak masowego u nas i dającego tyle wzruszających tematów.

Aby nie być gołosłownym przy okazji zapytamy się co słychać z filmem ze Spartakiady, gdzie podziały się „Przeglądy Sportowe", dlaczego w „Kronice" tak mało poświęca się miejsca sportowi?

Może nie ma fachowców, którzy by podołali ciężkiemu, ale wdzięcznemu zadaniu? Owszem są i to bardzo dobrzy. Gdzie? W Filmie Polskim. Przekonaliśmy się o tym oglądając film „W pogoni za żółtą koszulką" 40 minut emocji, 40 minut walki na szosie, prawie bezpośredniego obcowania z bohaterami wyścigu, doskonały komentarz, świetne zdjęcia, doskonały podkład muzyczny.

Reżyser filmu Jerzy Bossak postawił ciekawą koncepcję wiernego oddania walki o żółtą koszulkę, zapoznania widzów kinowych z perypetiami na szosie tych, którzy mieli szczęście jechać w żółtej koszulce.

Nie ma w tym filmie kulisów Wyścigu, nie ma tak zwanej „kuchni".

Reżyser i realizator tłumaczyli, iż względy natury technicznej, brak jupiterów, mała liczbowo ekipa i tak dalej, nie pozwoliły na rozszerzenie filmu, na uzupełnienie go tymi rodzynkami, które dodają smaku sportowej potrawie.

Zgadzamy się z tym, że były trudności. Nie ostatni to Wyścig i nie ostatni o nim film dokumentalny. W przyszłym roku należałoby zwiększyć ekipę, lepiej wyposażyć ją technicznie, bo przecież byłoby nie do zniesienia, gdybyśmy co rok byli skazani na oglądanie tylko kręcących się kółek rowerowych.

Tegoroczny film ma jeden wielki atut pokrywający pewne błędy i braki. Tym atutem jest — kolor. Dzięki niemu film zamienił się w barwne niezapomniane widowisko, dzięki niemu wydarzenia na szosie są bardziej plastyczne, bardziej dramatyczne. Operatorzy Karol Szczeciński i Sławomir Sławkowski dali piękną próbę talentu. Niektóre zdjęcia są wprost kapitalne, urzekające urokiem, przemawiające pięknem najwyższej rangi artystycznej. To barwne widowisko wzbogacone jest doskonałym podkładem muzycznym.

A więc na jednym seansie widz ma walkę sportową, malowane najpiękniejszymi barwami panoramy i wspaniały koncert.

Cóż trzeba więcej, by wyjść z kina z zadowoleniem, by stwierdzić, że film „W pogoni za żółtą koszulką" jest naprawdę dobry.

Szkoda tylko, że ukazał się tak późno. Przypomina on nam obiad w warszawskiej restauracji — kiedy to deser dostaje się wówczas, gdy człowiek myśli już o kolacji.

Andrzej Jurski

150 tys. chłopców i dziewcząt ćwiczy w młodzieżowych szkółkach sportowych w ZSRR

O WIELKIEJ trosce, jaką otoczona jest w Kraju Rad kultura fizyczna i sport świadczy m. in. fakt istnienia w ZSRR ponad 700 młodzieżowych szkółek sportowych, do których uczęszcza ok. 150 tys. chłopców i dziewcząt.

Szkoły te istnieją przy wszystkich zrzeszeniach sportowych prowadzą je również niektóre miejskie i rejonowe komitety kultury fizycznej.

Ćwiczenia w szkółkach, które są bezpłatne, odbywają się w godzinach pozaszkolnych. Młodzież pod okiem najlepszych trenerów i instruktorów przechodzi ćwiczenia lekkoatletyczne, pływackie, gimnastyczne, jazdy figurowej na lodzie i innych dyscyplin sportu. Nad rozwojem fizycznym uczniów czuwają również lekarze, posiadający do dyspozycji wzorcowe gabinety lekarskie.

Z młodzieżowych szkółek sportowych wyszło już wielu znanych radzieckich mistrzów i rekordzistów. Np. absolutna mistrzyni świata w łyżwiarstwie szybkim na rok 1953 Szczegoliewa odniosła pierwsze swoje zwycięstwo łyżwiarskie w młodzieżowej szkółce zrzeszenia „Medyk". Również rekordzista świata w kolarstwie Wargaszkin zapoznał się z tajnikami sportu w szkółce, podobnie jak mistrzyni świata w pchnięciu kulą Zybina.

Nieprzyjemna sprawa

SPRAWA jest niemiła, a jak wiadomo o sprawach niemiłych pisać jest nieprzyjemnie. W danym wypadku pisać jest tym trudniej, że chodzi o jednego z nas, redaktorów Przeglądu Sportowego i wobec tego można spotkać się z zarzutem braku obiektywizmu. A jednak broniąc dobrych obyczajów postanowiliśmy parę słów o tej sprawie napisać.

W ostatnim numerze „Sportu" (z 15 listopada br.) w sprawozdaniu z meczu II ligi piłkarskiej Górnik Zabrze — Budowlani Gdańsk anonimowy autor napisał:

„Prowadzący zawody ob. Aleksandrowicz jest stanowczo bez formy. Niedawno, zarówno publiczność krakowska jak i piłkarze Gwardii oraz bytomskiego Ogniwa, mieli duże zastrzeżenia co do jego sposobu sędziowania. Również wczoraj ob. Aleksandrowicz nie dostarczył dowodów swej „międzynarodowej-kategorii". Kilkakrotnie mylnie interpretował przepisy o grze faul, a poza tym nie dostrzegł — czy też nie chciał — dwóch wyraźnych rąk na polu karnym Budowlanych".

Bywają wypadki złego sędziowania na meczach piłkarskich, co więcej, nawet dobrym sędziom zdarza się źle poprowadzić jakiś mecz.

Oczywiście złe sędziowanie i źli sędziowie podlegają krytyce i nie może to budzić żadnej wątpliwości.

Krytyka zaczyna budzić wątpliwości, gdy mija się z prawdą i gdy przemienia się w złośliwą napaść.

Oficjalny delegat Kolegium Sędziów SPN WKKF Stalinogród tow. Klocek przeprowadzając po zawodach kwalifikację sędziego w obecności przewodniczącego KS SPN PKKF Zabrze tow. Mastalskiego i przedstawiciela Prezydium SPN GKKF znanego piłkarza i trenera W. Kisielińskiego—stwierdził, że mecz był prowadzony dobrze, zgodnie z przepisami i nie zgłosił żadnych zastrzeżeń. Nota wystawiona sędziemu jest stosunkowo wysoka. Obecni w dyskusji uznali decyzje sędziego podejmowane na boisku za słuszne i prawidłowe.

Ocena sędziowania na wspomnianym meczu, wpisana do protokółu przez trenerów obu drużyn, brzmi jak następuje:

Foryś (Budowlani Gdańsk): bez żadnych uwag.

Wodarz (Górnik Zabrze): bez zastrzeżeń.

W sprawozdaniu z zawodów stalinogrodzka „Trybuna Robotnicza" napisała:

„Sędziował dobrze Aleksandrowicz".

W sprawie ostatnio wykazywanej formy przez tow. Aleksandrowicza czytaliśmy nie dawno w „Sporcie" (z 25 października br.) w sprawozdaniu z meczu Węgry — CSR

„W świetnej formie prowadził powyższe spotkanie sędzia polski Aleksandrowicz nie popełniwszy ani jednego błędu".

Tyle o wartości sądów wyrażonych w zacytowanym sprawozdaniu.

Gorsza jest jednak inna sprawa. Zdanie o tem, że sędzia „nie dostrzegł czy też nie chciał — dwóch wyraźnych rąk" jest zwykłą napaścią. Nie wolno bezpodstawnie i bez powodów zarzucać człowiekowi nieuczciwości, a jest to szczególnie niedopuszczalne, gdy zarzut dotyczy poważnego działacza i dziennikarza.

Niestety, mamy do czynienia z anonimem — i bez pomocy redakcji „Sportu" nie możemy dojść kto sprawozdanie napisał. Na zawodach w Zabrzu do sędziego zgłaszał się po składy drużyn przedstawiciel „Sportu" Bernard Gryszczyk, nie możemy jednak ustalić, czy on jest autorem omawianego artykułu.

Kto by nie napisał musimy stwierdzić, że wypadek jest bez precedensu i wobec tego prosimy redakcję „Sportu" o przedyskutowanie całej sprawy we własnym gronie.

E. S.

Ostatnie wydawnictwa „Sportu i Turystyki"

Nakładem Państwowego Wydawnictwa „Sport i Turystyka" w miesiącu październiku 1954 r. ukazały się następujące pozycje:

1. „Sport w obrazach" — opracował zespół autorów (stron 18 — cena 2.40)

a) Podnoszenie ciężarów cz. I—II
b) Koszykówka
c) Zdobywam SPO cz. I—II—III.

Bogato ilustrowane albumiki mające na celu zapoznanie miłośników sportu i ćwiczących z podstawowymi zagadnieniami techniki i taktyki tak w dziedzinie masowego sportu dla zdobycia norm na SPO, jak i w dwóch dziedzinach popularnych dyscyplin sportu: koszykówki i podnoszenia ciężarów. Są to pierwsze tego rodzaju ilustrowane wydawnictwa sportowe.

Dokumenty i uchwały w dziedzinie kultury fizycznej — E. Malkiewicz. (str. 130, cena zł 11,75).

Zbiór uchwał, ustaw, zarządzeń i okólników. Jest to pierwsza tego rodzaju praca w naszej literaturze sportowej niezbędna dla komitetów kultury fizycznej, zrzeszeń sportowych i działaczy.

Układ ćwiczeń gimnastycznych — zespół autorów (str. 206 cena zł 12.50).

Broszura zawiera układy ćwiczeń gimnastycznych, obowiązujące na dany rok. Układy te stanowią wielką pomoc dla instruktorów oraz szerokich przez sklasyfikowanych zawodników orzygotowujących się do zawodów.

Wyższe szkoły wychowania fizycznego — I. Eichelberger (str. 152, cena zł 23.50).

Albumowe wydawnictwo propagandowe, którego celem jest pokazanie dorobku i rozwoju wyższych uczelni wychowania fizycznego, zachęcenie najszerszych mas kandydatów do wstępowania na wyższe uczelnie wychowania fizycznego, oraz wykazanie ważności, piękna i odpowiedzialności zawodu nauczyciela wychowania fizycznego.

Lepsze „nicz" niż...

LEŻY u mnie w domu na honorowym miejscu poważny plik wycinków prasowych. Są wśród nich felietony Tadeusza Konwickiego i Józefa Hena z „Nowej Kultury" i „Świata" (aż stół się ugina pod ciężarem zawartych w nich gromów, jakie w miesięcznych niemal odstępach czasu spadały na moją skromną osobę), artykuły Stanisława Piotrowskiego z „Przeglądu Sportowego" i poczytnego „Expressu", felieton Jerzego Putramenta. — Oficjalnie można to nazwać pokłosiem dyskusji. W rzeczywistości...?

Tak więc od czasu, gdy pięć miesięcy temu opublikowałem w „Przeglądzie Kulturalnym" artykuł o problemach sportowych w literaturze, wylano jeziorko atramentu i morze farby drukarskiej. Słowem „farbę puścili" niemal wszyscy z wyjątkiem jednej dużej, mieszczącej się przy ulicy o „pachnącej" nazwie, instytucji, której by się to bardzo przydało (farba, nie zapach przyp. autora).

Uczestnicy tej płodnej w słowa i przytyki, a bezpłodnej w rezultaty i wnioski dyskusji, domyślają się zapewne, że mam na myśli Główny Komitet Kultury Fizycznej. Ten bowiem jest tradycyjnym zwyczajem „twardy" (w przeciwieństwie do niektórych sportowców) i w myśl starej zasady „milczenie jest złotem" nie zabrał głosu.

Dlatego też nawet błaha sprawa biletów dla literatów na spotkania sportowe nie została dotychczas definitywnie rozwiązana

Z rozpętanej przeze mnie mimo woli burzy (przysięgam, że nie chciałem) dowiedziałem się, że nie mam poczucia humoru (psiakrew, to zarozumialstwo — zawsze myślałem, że jest odwrotnie), żem „uderzył Konwickiego grubą maczugą przez łeb" (biada mi, zostałem więc w dodatku chuliganem), że jestem jednym z „grzybów, które sowicie obrastają niezbyt krzepki pień naszej literatury", że...

Wmawiano we mnie, iż domagam się, jak pisze Konwicki, „specjalnej literatury dla sportowców, literatury z grubsza biorąc czysto sportowej". Literatury takiej, czyli im wyłącznie poświęconej, mają w najbliższym czasie zażądać dozorcy nocni, kominiarze i filateliści (N. K. nr 37).

ORYGINALNOŚĆ ZA WSZELKĄ CENĘ

Zdaje mi się, że tego rodzaju prowadzenie dyskusji, w której domniemanemu przeciwnikowi wmawia się w dowcipnej formie zamiary, jakich ten nigdy nie żywił, można skwitować bardzo słuszną uwagę Ireny Merz o jednym z naszych młodych krytyków filmowych. Cytuję (nr. 22 N. K.): „Jako pilnego czytelnika „Nowej Kultury" od dłuższego już czasu interesuje mnie i niepokoi pogłębiająca się metoda fałszywej oryginalności za wszelką cenę nawet i głównie za cenę słuszności, nonszalancji..."

Jasne jest, że nie może być literatury czysto sportowej. Z tak pojętej literatury drwi zresztą Putrament w bardzo dowcipnym felietonie pt. „Gdzie są nasze kołysanki przeciwpancerne?" (P. K. nr 37). Sam termin „literatura sportowa" przypomina swoim brzmieniem niesławną „literaturę produkcyjną" i słusznie wyśmiewa go Tadeusz Konwicki w felietonie pt. „Życzliwie" w nr 37 N. K. Tylko, że tym razem, nie wiedząc o tym wyśmiewa... sam siebie. Nigdy bowiem nie używałem tego terminu, natomiast właśnie Konwicki użył go po raz pierwszy w swoim felietonie pt. „Dookoła sportu" z dnia 23.5.54. Cytuję: „reasumując: jeśli będą bilety (na spotkania międzynarodowe — przyp. autora) — będzie i literatura sportowa".

FELIETON „ŻYCZLIWIE"

Ale słowa, terminy, nie są ostatecznie najważniejsze, ważne jest to co się myśli i czuje. I to co się pisze. To ostatnie trzeba zresztą przemyśleć, a nie zrobił tego niestety Tadeusz Konwicki przed wydrukowaniem felietonu pt. „Życzliwie".

Z artykułu tego wynika, że ogół naszego społeczeństwa w równej mierze chce, a raczej nie chce czytać o problemach czyszczenia kominów, zbierania znaczków pocztowych jak i... sukcesach Zatopka, czy walce Kuca z Chatawayem. A mnie się zawsze zdawało, że są pewne dziedziny życia człowieka np. muzyka, teatr, malarstwo, sport, które interesują wszystkich, bez względu na wykonywany zawód. No cóż, trudno, widocznie myliłem się! I widocznie na skutek tych pomyłek i „przełomu" jaki się we mnie dokonał po przeczytaniu tego artykułu, ciągle widzę „oczyma duszy" olbrzymie plakaty reklamujące spotkanie filatelistów czy dozorców nocnych z kominiarzami. I przerażają mnie ogromne tłumy walące do pewnego znanego pisarza po bilety. W pierwszym szeregu upośledzeni przez GKKF literaci. Klatka schodowa wypełniona po brzegi — jednym słowem „Rzym, godzina jedenasta".

Tak więc za jedyny wniosek toczącej się na łamach pięciu pism dyskusji, która nazbyt zajęła się moją osobą a za mało samym problemem oddania sportu w literaturze, uważam ogólnikowe stwierdzenia, iż zainteresowania sportowe społeczeństwa winny znaleźć odbicie w powieściach o tematyce współczesnej. Ze swojej strony chciałbym dodać, iż jeśli któryś z autorów obrałby sobie za głównego bohatera np. jakiegoś wybitnego biegacza, który jest jednocześnie z zawodu kominiarzem, a z zamiłowań filatelistą, to przypuszczam, że czytelnika interesowałyby głównie jego przeżycia sportowe, drogi jakimi dochodzi do wyników, a nie to, czy „przeżywa on dotkliwie źle wybudowany komin" i jakie „przełomy" zachodzą w nim „z powodu uszkodzonego ząbka przy znaczku".

NIE MAM PIENIACKIEJ ŻYŁKI

Szkoda, że jedna z najdłuższych i najgorętszych z toczących się u nas w kraju polemik prasowych, zjechała, podobnie zresztą jak i ligowa drużyna piłkarska warszawskiego Kolejarza, na boczny tor. I obawiam się, że z toru tego zapewne już się nie wydostanie (drużyna jeszcze może).

Kiedy jako fanatyk sportu pisałem pierwszy artykuł łudziłem się, że może zabierze głos któryś z literatów interesujących się tą piękną dziedziną życia. Może napisze jak przeżywa i odczuwa sport i to zarówno ten wielki „odświętny", oglądany oczami kibica, jak i ten mały, codzienny, który uprawiamy sami, którym nikt się nie interesuje, a który mimo to dostarcza nam wiele radości i zadowolenia. No cóż, przeceniłem możliwości mojego pióra bez „nazwiska", bez większych umiejętności i wycieczki osobiste zajęły miejsce wycieczek w krainy zielonych stadionów i pokrytych w tej chwili pierwszym śniegiem tatrzańskich tras zjazdów i slalomów, w krainy sportowej pracy i walki, którą toczą na świecie miliony ludzi niewiadomo właściwie dlaczego i po co.

Nie mam w sobie pieniackiej żyłki, nie napisałbym nigdy tego artykułu, gdyby nie to, że w ostatnich dniach wpadły mi w rękę dwie niewielkie książeczki w żółtych okładkach wydawnictwa „Nasza Księgarnia" (rok wydania 54). Jedną z nich pióra Jerzego Broszkiewicza pt. „Emil, Emil" stawiam w rzędzie najlepszych naszych, nielicznych niestety, pozycji o tematyce sportowej, takich jak „Błąd Maćka Nowaka" Zalewskiego, czy „Bramkarz Świętej Barbary" Promińskiego. Drugą książeczkę, opowiadanie pt. „Zwycięstwo będzie za metą" napisał znany literat Stanisław Dygat. Przeczytałem ją jednym tchem i nie wiedziałem — spadać z krzesła ze śmiechu (nad sportową ignorancją autora) czy płakać nad tym, że coś takiego każe się czytać, naszej młodzieży, która w tej materii orientuje się zwykle lepiej niż w zawiłych wzorach pełnych sinusów i cosinusów.

„BOHATER", KTÓRY CHCE ZADZIWIĆ ŚWIAT

Kulminacyjna scena tej „sportowej powiastki" rozgrywa się na jednym z etapów wyścigu kolarskiego „Dookoła Polski". Znajdujący się we wspaniałej formie bohater chce „zadziwić" świat i przybyć do rodzinnego miasteczka w godzinę przed innymi zawodnikami. Że jest to całkowicie niemożliwe na etapie chociażby dwustukilometrowym, o tym wie chyba każdy nawet nie znający się na sporcie człowiek. Nie wiedzą tego tylko bohater i... autor. Samotna jazda, zwiększone opory powietrza wyczerpują już organizm po kilkudziesięciu kilometrach takiego wysiłku. Tymczasem nasz kolarz nie tylko wyrywa ciągle do przodu, ale w dodatku jeszcze co kilkanaście kilometrów zatrzymuje się, czeka na czołówkę, puszcza ją naprzód, znowu ją goni, stroi jakieś pocieszne miny i szopki. Chciałbym wiedzieć, czy gdziekolwiek, nawet na najmniejszym prowincjonalnym wyścigu widział kto takiego „pajaca", który własny morderczy wysiłek zmienia w tragifarsę.

A nasz pajacowaty bohater brał wszak udział w dwóch Wyścigach Pokoju i jedzie w niezwykle wyrównanej stawce „Tour de Pologne", w którym każda zyskana i stracona minuta może mieć decydujące znaczenie. Przykładowo podaję, że w tegorocznym wyścigu „Dookoła Polski", po dwunastu etapach i 53 godzinach jazdy różnica czasu w klasyfikacji indywidualnej dwóch pierwszych zawodników wynosiła 19 sekund!

NIE CHODZI O CZEPIANIE SIĘ

Tu nie chodzi o „czepianie się" szczegółów, o jakieś niczym nieumotywowane ataki na jedną małą pozycję w twórczości znanego pisarza. Chodzi o to, że techniczne problemy opisu środowiska tylko pozornie są sprawą drugorzędną. W gruncie rzeczy książka, w której bohater postępuje tak, jak się nigdy nie postępuje, bo po prostu człowiek o zdrowych zmysłach nie mógłby tak postępować, nie tylko nic nie daje czytelnikowi, ale przeciwnie, zraża go w ogóle do literatury, podkopuje wiarę w prawdę drukowanego słowa. I dlatego na przykładzie tego krótkiego opowiadania widać wyraźnie jak nieznajomość opisywanego środowiska mści się na autorze, jak jego intencje pokazania klęski „asa" i zwycięstwa człowieka trafiają nie do czytelnika, a w próżnię.

I tak samo w próżnię trafiłby nakręcany ostatnio film sportowy wg drukowanego w „Przeglądzie Sportowym" opowiadania narciarskiego pt. „Pech". Bo problemy i sytuacje, jakie wprowadza Domaniewski do swojej noweli są nieprawdziwe, „nieludzkie".

Sam jestem narciarzem, rozmawiałem też z moimi kolegami zawodnikami i wszyscy jednogłośnie twierdzili: To nieprawda! Nieprawdą jest, że w naszym środowisku może się znaleźć sportowo-chuligańska „sitwa", która jednemu z nas będzie przeszkadzać w zwycięstwach, przecinając wiązanie narty.

„DO NAGŁEGO OSZCZEPU SIDŁY"

I dlatego kończąc ten artykuł nie dochodzę do tak pomyślnych wniosków, jak Jerzy Putrament w swojej wspaniałej dyskusji z profesorem redaktorem Szmatławczykiem. Lepszy wprawdzie „brycz" niż „nicz", ale lepsze już „nicz", niż taka literatura, takie filmy. I dlatego wołam nie „jako pośrednik życiodajnego dopingu mas czytelniczych" jak chce Tadeusz Konwicki, a jako jeden z dziesiątków tysięcy młodych i starszych ludzi uprawiających sport, ludzi, którzy chcieliby znaleźć w prasie i literaturze prawdziwe odbicie swoich radości i smutków, klęsk i zwycięstw: — „Do nagłego oszczepu Sidły, do stu tysięcy szprych Wilczewskich i Królaków! Nie chcemy takiej „literatury sportowej!". Dość już mamy literatury, która w dużej mierze przypomina jeszcze gazetę rolniczą redagowaną przez „wybitnego agrobiologa" i jeszcze wspanialszego humorystę Marka Twaina.

Grzyb sportowy (na wątłym literackim pniu).

Krzysztof Blauth

Soczewiński (z prawej) zbija prawy sierp Bimnerga (Szwecja), którego pokonał wysoko na punkty

Skład bokserów Francji na spotkanie z Polską

owiany mgłą tajemnicy

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Paryż, w listopadzie

PRAGNĄŁEM zacząć tę korespondencję od rzeczy najbardziej istotnej dla bokserów polskich — od podania im składu reprezentacji Francji. Jak się jednak okazało po kilku dniach szperania „piekło wybrukowane jest dobrymi chęciami", które w życiu są nieraz trudne do realizacji. I nic z moich chęci. Na przeszkodzie stanęła bariera nie do pokonania — „zawiązany język" naszego trenera państwowego Feraanda Vianney. Ten ceniony nie tylko we Francji, doskonały zresztą nauczyciel boksu, jest „wielką niemową" przed każdym meczem reprezentacyjnym. Nie udzieli żadnej informacji, nie zdradzi zarysów przyszłej reprezentacji. Mało... nie mogłem wydębić od niego jacy zawodnicy są w tej chwili na obozie treningowym w Vincennes. Dopiero po meczu „rozwiązuje się" język naszemu trenerowi. Ale po meczu, to trochę za późno.

Wstydzę się ogromnie, że jako dziennikarz nie mogłem wydrzeć tej tajemnicy trenerowi państwowemu, i aby choć w części zrehabilitować się przed polskimi Czytelnikami, postaram się poinformować ich ogólnie o naszym boksie amatorskim, o jego międzynarodowych osiągnięciach powojennych.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE I MISTRZOSTWA EUROPY

O Igrzyskach Olimpijskich tylko parę słów. W przeciwieństwie do lat przedwojennych, gdy reprezentanci Francji zdobywali niekiedy tytuły mistrzów olimpijskich (np. Despeaux, Michelot, Appel), zarówno w Londynie, jak i w Helsinkach nie było Francuzów na najwyższym miejscu—na podiumz wycięzców. Znacznie lepiej natomiast powodziło się nam w powojennych mistrzostwach Europy, chociaż i tu widać pewne cofanie się.

W 1947 roku w Dublinie Francja zwyciężyła w klasyfikacji zespołowej, Escudie (znokautował Kolczyńskiego — przyp. red.) zdobył w średniej tytuł mistrzowski, a Humez w półśredniej (obecnie jako zawodowiec wyjeżdża do USA, by walczyć o tytuł mistrza świata — przyp. red.) oraz Nowias w półciężkiej (Polak z pochodzenia).

W następnych mistrzostwach Europy, w Oslo w 1949 roku Francja znów zdobyła pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej. Bataille został mistrzem w piórkowej (dziś jest zawodowcem), a Ammi w lekkiej i l'Inocenti w ciężkiej zdobyli srebrne medale.

W Mediolanie w 1951 roku było już gorzej. Francja zajęła czwarte miejsce w klasyfikacji zespołowej, Ventaja wywalczył jedyny tytuł — mistrzostwo w piórkowej (Ventaja został zdyskwalifikowany ostatnio przez francuską federację bokserską i zawieszony na czas nieokreślony — przy. red.)

Jeśli chodzi o mistrzostwa Europy rozegrane w Warszawie w 1953 roku, to polscy miłośnicy boksu wiedzą o nich na pewno tyle samo co i ja, a może nawet więcej. Na warszawskim ringu bokserzy francuscy nie odnieśli żadnych poważnych sukcesów.

NA MECZACH Z USA

Warto dodać, że pięściarze francuscy byli często powoływani przez AIBA do drużyn, które reprezentowały Europę w meczach z reprezentacjami USA. Otóż w meczach tych Francuzi odnosili duże sukcesy i tak w 1948 roku Humez i Nowias wygrali walki, w 1950 roku dokonał tego samego Bataille, a w 1953 roku — Hamia. Warto również dodać, że w rozegranym w Paryżu w 1952 roku meczu Francja — USA uzyskaliśmy wynik 10:10. Zwyciężyli wtedy następujący nasi bokserzy: Rossi (musza), Martin (kogucia), Moussa (piórkowa), Ferrer (lekka) oraz Arnaiz (półciężka).

Dobrze również powiodło się naszym bokserom w roku 1953 w turnieju krajów łacińskich w Buenos Aires. Pierwsze miejsce zdobyli tam Martin (kogucia), Ferrer (lekkopółśrednia), a drugie — Daidi (półśrednia) i Annex (lekkośrednia).

NA WĘDKĘ PROFESJONALIZMU...

Tyle o powojennych sukcesach. A teraz o naszym boksie amatorskim. Niestety, jest to ta gałąź sportu, która obok kolarstwa i piłki nożnej jest najbardziej opanowana przez zawodowstwo. Boks amatorski jest traktowany jako wylęgarnia talentów i jeśli tylko jakiś chłopiec wywalcza sobie poważniejsze sukcesy, już daje się schwytać na wędkę profesjonalizmu. A gdy raz przejdzie na drugą stronę barykady, traci prawo do decydowania o własnym losie, staje się zabawką i źródłem dochodu dla menażera. Niektórzy, mały zresztą procent, dorabiają się majątkeczku, zabezpieczają sobie starość. Większość po kilku latach młócki na różnych małych salach i salkach, przepojonych zapachem dymu papierosowego, znika z horyzontu bokserskiego, musi z trudem, w wieku 25—30 lat zaczynać od nowa — zdobywać zawód, by nie zginąć z głodu. Ot choćby ostatnio.

Popularny we Francji bokser zawodowy wagi koguciej — Cygan Theo Medina, który swego czasu był nawet mistrzem Europy, gdy doszedł do „sakramentalnej" trzydziestki, musiał wycofać się z ringu. Dalsze zarobkowanie na liczną rodzinę przy pomocy pięści okazało się niemożliwe. Lekarze zabronili kategorycznie, by Medina wstępował w szranki, gdyż każdy następny mecz groził mu poważnymi komplikacjami zdrowotnymi. Lekarze zabronili, kto jednak da teraz pracę starzejącemu się bokserowi, kto pomoże mu, by zdołał utrzymać rodzinę? Na to pytanie nikt nie udzieli żadnej odpowiedzi. Zrobił swoje i może odejść, a jego dalsze losy... To menażerów zupełnie nie obchodzi.

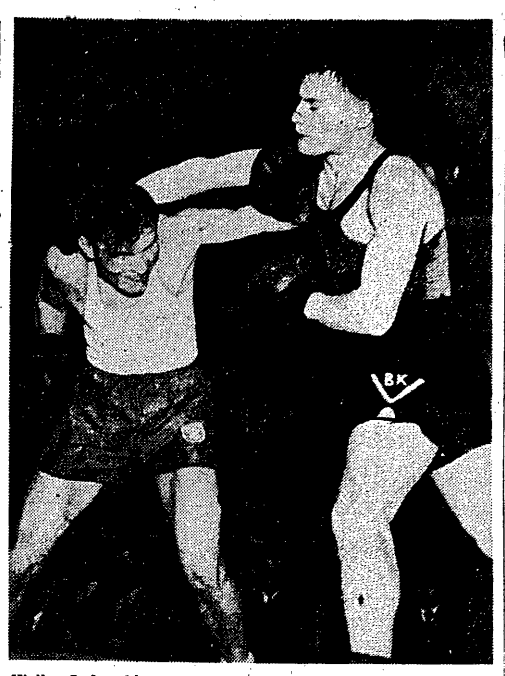

Walka Sadowskiego ze Szwedem Gersdorfem obfitowała w silną wymianę ciosów. Polak był lepiej wyszkolony technicznie i wygrał wysoko. Na zdjęciu lewy prosty Sadowskiego trafia w brodę Szweda, którego prawy swing wylądował na karku Polaka

Notujemy więc stały ubytek naszych najlepszych amatorów w szeregi zawodowców. Stąd nasza reprezentacja państwowa nie zawsze wystąpić może w najsilniejszym składzie. Ale... w tym przechodzeniu na zawodowstwo są dość wyraźnie widoczne dwa „ciągi". Największy po Igrzyskach Olimpijskich, mniejszy po następujących bezpośrednio po Igrzyskach — mistrzostwach Europy. A potem odpływ zatrzymuje się, najlepsi amatorzy bardzo pilnie trenują do mistrzostw Europy, które znów poprzedzają Igrzyska i do samych Igrzysk. Trenują pilnie po to, by wywalczyć możliwie najlepsze lokaty w obu tych turniejach, co daje im w efekcie lepszą pozycję w przetargach z menażerami. Wiadomo przecież, że mistrz olimpijski czy mistrz Europy może żądać lepszego kontraktu, ma szanse by z miejsca uzyskać duże stosunkowo zarobki.

Tak więc teraz jesteśmy w okresie, w którym nasi najlepsi amatorzy zwolnili tempo w przechodzeniu na zawodowstwo, szykują się uparcie, by w ciągu najbliższych dwóch lat osiągnąć poważne sukcesy. A z faktu tego wynika wniosek, że drużyna polska nie będzie miała w Paryżu łatwej roboty. W drużynie naszej bowiem wystąpi wiele dużych talentów, nie zawsze może okrzepłych, nie mających jeszcze dużej rutyny, ale niebezpiecznych dla każdego.

Trener Vianney ukrywa przyszły skład w tajemnicy. O kilku jednak bokserach, którzy mają największe szanse reprezentowania Francji, możemy kilka słów powiedzieć. **Martina** znają dobrze w Warszawie, pamiętają jego występ w mistrzostwach Europy. A inni... „Kogut" **Halimi** z Algeru — to silnie zbudowany „fajter", dwukrotny mistrz Francji z 1953 i 54 r., który imponuje siłą suchego i celnego ciosu. Jest może tylko zbyt mało szybki, ale brak ten wyrównuje nieustannym parciem do przodu, stałą ofensywą. W lekkiej najlepszy jest obecnie **Challier**, wysoki, o długim zasięgu ramion, który jednak ma dość poważne braki w technice. Półciężki **Chapron** — to wszechstronny bokser, szybki, dobry technicznie, o silnych ciosach z obu rąk. I wreszcie **Magnetto**, nasz najcięższy, szybki i doskonale zbudowany atleta, który potrafi atakować zarówno szczękę, jak i korpus przeciwnika. Jest on naszą wielką nadzieją, tym większą, że Francja nigdy nie mogła się pochwalić posiadaniem dobrego boksera wagi ciężkiej. Bo nawet słynny przed laty Carpentier był tylko naturalnym półciężkim.

Tyle jeśli chodzi o nazwiska oczywistych kandydatów. Dalsze informacje, o ile trener Vianney będzie się uparcie trzymał swej taktyki, będą utrudnione. Postaram się jednak zrehabilitować w oczach mych polskich Czytelników i jeśli tylko zdobędę nowe szczegóły, zaraz napiszę i prześlę następny artykuł.

Rene Cuissard

Bokserskie ciekawostki

POZNAŃSKA Stal bardzo poważnie myśli o powrocie do I ligi. Po wzmocnieniu składu Jądrzykiem i Wytykiem do drużyny wrócili ostatnio Lech i Kapturski. Poznaniacy bazują na własnym narybku i posiadają bardzo mocne rezerwy. W drużynie rezerwowej walczą na przykład Stręk i Rataj-czak.

✻

MAŃKA, doskonale zapowiadający się bokser wagi ciężkiej CWKS ukończył już służbę wojskową i zgłosił akces do Budowlanych Warszawa. Mańka jest wychowankiem kaliskiej Stali w której barwach rozpoczął karierę sportową jako... wioślarz. Mańka otrzymał już pracę i w najbliższych meczach wystąpi w barwach Budowlanych.

✻

OSTROWSKI, Gałka, Olczyk, Rojewski i inni reprezentować będą Warszawę w meczu o puchar juniorów GKKF z Białymstokiem. Mecz rozegrany zostanie w Ursusie w niedzielę o godz. 11. Organizatorem jest Koło Sportowe Stal.

✻

OGNIWO Bielsko bardzo poważnie myśli o odegraniu czołowej roli w rozgrywkach I ligi. Bielszczanie którzy są „oczkiem w głowie" mieszkańców miasta pozyskali ostatnio kilku nowych zawodników i są na dobrej drodze do zrealizowania swoich zamierzeń.

✻

I KROK bokserski rozegrany zostanie w stolicy, w dniach od 12—19 grudnia. Jak zwykle najpilniej przygotowują się do startu w tej imprezie młodzi pięściarze Kolejarza, trenujący pod okiem Mizerskiego. Chwilowy rozłam jaki zaistniał w sekcji bokserskiej Kolejarza został zażegnany. Kolejarze po wycofaniu się z rozgrywek ligowych będą rozgrywali mecze towarzyskie z zespołami biorącymi udział w rozgrywkach kl. A. St. KKF. W barwach Kolejarza walczą nadal Dolecki i Rojewski.

✻

OBIECUJĄCY bokser wagi ciężkiej Kolejarza — Jeż ma zamiar startować obecnie w barwach Stali FSO, która montuje silną dziesiątkę spośród najlepszych stalowców w stolicy. Trenerem Stali przy FSO jest wielokrotny reprezentant Polski Mieczysław Forlański.

✻

CZYŻ, bokser wagi półciężkiej Ogniwa rozpoczął studia na AWF i podpisał zgłoszenie do sekcji bokserskiej AZS-AWF. Czyż debiutował w nowych barwach na meczu z Budowlanymi wygrywając z Kazanowskim.

tem.

Artykuł dyskusyjny

Zdrowy rozsądek tradycja i warunki terenowe przemawiają za narciarstwem klasycznym

STOIMY u wrót zimy. Problemy narciarskie, które utonęły w powodzi imprez letnich i jesiennych — stają się znowu aktualne. Przypominamy, że ubiegły sezon narciarski zakończył się ożywioną dyskusją działaczy, trenerów, zawodników i sympatyków tego sportu na temat: **jak ustawić drogowskazy naszego narciarstwa — w kierunku klasycznym czy zjazdowym? Dyskusja nie została wyczerpana, toteż podejmujemy ją w nadziei, że wypowiedzą się w niej znowu działacze i trenerzy, a wówczas przyczyni się ona niewątpliwie do wytyczenia lepszych niż dotychczas dróg rozwojowych naszego najbardziej masowego sportu zimowego.**

Przed wojną i w pierwszym okresie powojennym nigdy nie była potrzeba dyskutowania na ten temat. Dzięki sukcesom Marusarzy, Bronisława Czecha i innych znakomitych zawodników, nasi narciarze reprezentowali w skokach, w kombinacji klasycznej czy w biegach poważną klasę, z którą liczono się i za granicą.

Bogate i piękne tradycje konkurencji klasycznych, dobre warunki terenowe do uprawiania ich w naszym kraju pozwalały przypuszczać, że rozwój narciarstwa pójdzie głównie w tym kierunku. Tymczasem od okresu przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Oslo obserwujemy coraz większe zainteresowanie działaczy i zawodników konkurencjami zjazdowymi, które nadto zaczęły spychać konkurencje klasyczne wyraźnie na drugi plan.

Najszerzej i najchętniej pisano w prasie o zjazdowcach, im też dano pierwszeństwo w rozbudowie inwestycji (stok slalomowy na Nosalu, kolejka i trasy na Skrzyczne, trasa zjazdowa w Szczyrku). Prawie w każdym zrzeszeniu, obojętne czy miało ono siedzibę w Zakopanem, Bielsku czy Warszawie, zjazdowcy stanowili największą ilościową grupę, oni też byli reprezentowani procentowo najliczniej w wyjazdach za granicę i na obozach.

„KLASYCY" POKRZYWDZENI

Kadra zjazdowców ma od kilku lat stałego trenera państwowego, natomiast biegacze byli trenowani od przypadku do przypadku; doszło obecnie do tego, że po odejściu z GKKF trenera mgra Kozdrunia, „klasycy" w ogóle nie mają państwowego trenera.

W ubiegłym sezonie, gdy Kwapień trenował na biegówkach powiązanych drutem, a Dąbrowskiemu wychodziły palce z dziurawych butów biegowych, podobnie zresztą jak i zawodniczkom Dominiak i Krokier — zjazdowcy otrzymali doskonały sprzęt i pojechali do Austrii. Na ostatni Memoriał im. Bronisława Czecha sprowadzono dla zjazdowców Austriaków. „Słusznie — mówili wtedy „klasycy" — ale dlaczego nie pomyślano o nas?"

Czy można się dziwić, że wobec takich faktów narciarstwo zjazdowe, mimo że nie miało u nas ani zbyt wielkich tradycji ani nawet w połowie takich warunków terenowych, jak mają „klasycy", zaczęło się wysuwać na pierwszy plan?

Doszło do tego, że na ostatnich mistrzostwach Polski lista startowa obejmowała w konkurencjach mężczyzn w zjeździe 145 nazwisk, podczas gdy w biegach na 30 i 50 km — 122 zawodników. Bieg płaski kobiet na 10 km zgromadził 50 zawodniczek, a w biegu zjazdowym startowały 53 zawodniczki. Pucharu goryczy dopełniła jednak decyzja naszych władz niewysłania „klasyków" na mistrzostwa świata w Falun, gdzie jak potem stwierdzono, mogli oni zająć szereg dobrych miejsc. Było to powodem, że uderzono na alarm i zaczęto się zastanawiać nad wytyczeniem dróg rozwojowych narciarstwa.

Oba kierunki rozwojowe narciarstwa mają u nas zagorzałych sympatyków, chociaż nie brak i takich, którzy uważają, że zarówno narciarstwo klasyczne jak i zjazdowe należy rozwijać w równej mierze. Już samo postawienie tego zagadnienia jest charakterystyczne, bo świadczy o tym, że narciarstwo nasze nie miało dotychczas wyraźnie wytkniętych dróg rozwoju, nie posługiwało się planową pracą i nie doczekało się właściwego rozeznania.

W sprawie tej powinny wypowiedzieć się przede wszystkim nasze naczelne władze sportowe jak i zarządy główne zrzeszeń. Od nich powinny wyjść wytyczne, które by zakończyły dotychczasową improwizację i nadały narciarstwu kierunek zgodny z naszymi warunkami, tradycjami i możliwościami.

Oczywiście nie chcemy przesądzać sprawy, wydaje się nam jednak, że nie mamy warunków ku temu, aby masowo rozwinąć narciarstwo zjazdowe. Karkonosze, Beskidy Śląskie a nawet Tatry nie dają możności wytrenowania zjazdowców na najwyższym poziomie światowym. Stwierdzili to nawet sami trenerzy i zjazdowcy kadry narodowej po powrocie z Austrii i zapoznaniu się z tamtejszymi licznymi i bardzo urozmaiconymi trasami, wyciągami, kolejkami, a nawet gatunkiem śniegu.

Powstaje stąd konieczność częściowego treningu poza granicami kraju, co z góry wyklucza wyrównany poziom liczniejszej czołówki, gdyż stwarza idealne warunki rozwoju tylko szczupłej garstce zawodników.

Jeśli założymy, że nasze góry zostaną w przyszłości wykorzystane do maksimum, tzn., że wybuduje się na nich szereg tras, wyciągów, kolejek, to trzeba przyznać, że w znacznej mierze poprawiłoby się możliwości treningowe dla zjazdowców ale tylko dla mieszkających w najbliższych okolicach gór. Zjazdowiec z Częstochowy, Poznania czy Warszawy w dalszym ciągu nie będzie mógł nawet marzyć o tym, aby osiągać dobre wyniki,

Oczywiście nie chodzi tutaj o to, aby „pognębiać" zjazdowców i przekreślać ich dotychczasowy piękny dorobek pracy; przeciwnie dorobek zjazdowców, i ich trenera Ziobrzyńskiego zasługuje na uznanie, chodzi tylko o to, aby ustalić rozsądną proporcję ich rozwoju popartą możliwościami terenowymi i ilością urządzeń. Zjazdowcom należy znacznie jeszcze ulepszyć warunki treningowe i nadal otaczać ich troskliwą opieką, lecz również należy zrozumieć, że nie można tych zjazdów wprowadzać na siłę, że konkurencje klasyczne powinny być na pierwszym planie ze względu na to, że można je uprawiać na terenach płaskich

Ze względu na warunki terenowe i śnieżne mamy możliwość wychować w kraju w ramach normalnych kontaktów międzynarodowych skoczków, biegaczy i „kombinatorów" na dobrym poziomie światowym. To wszystko powinno decydować o tym, że na zawodach, obozach i w kadrze narodowej powinno być przynajmniej trzykrotnie więcej „klasyków" niż zjazdowców.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA

Droga naszego narciarstwa klasycznego nie była dotychczas usłana różami. W ostatnich latach poważnie je zaniedbano, wobec czego należy zastanowić się, w jaki sposób postawić je na nogi, aby odegrało w naszym życiu sportowym należną mu rolę.

Środków do tego celu jest dużo, jednak w obecnej chwili najważniejsze z nich są: budowa większej ilości skoczni, udostępnienie szerokim rzeszom sprzętu biegowego w wolnej sprzedaży oraz krajowych smarów, rozmieszczenie bardziej planowe niż dotychczas ośrodków wyszkolenia narciarskiego oraz nakłonienie zrzeszeń, aby pracowały owocniej nie tylko w „modnych" ośrodkach jak: Zakopane, Szczyrk czy Bielsk. Dalej propaganda narciarstwa klasycznego na terenie całego kraju, a m. in. na wsi, w szkołach i wśród kobiet, zwrócenie większej uwagi na Górny i Dolny Śląsk oraz zapewnienie tym ośrodkom fachowych instruktorów. Wreszcie organizowanie większej ilości zawodów masowych i raidów turystycznych, zapewnienie kadrze narodowej stałych państwowych trenerów oraz ożywienie kontaktów międzynarodowych.

M. Matzenauer

Za piłką między ligowymi koszami

Przed interesującym pojedynkiem przodowników I ligi ◈ Paradoksalna sytuacja w Poznaniu ◈ Przewrót sił wśród koszykarek ◈ Dookoła praskiego turnieju ◈ Cenne sukcesy drugoligowych Gwardii

WYNIKI czwartej kolejki rozgrywek w I lidze koszykówki drużyn męskich, umocniły przodującą pozycję Włókniarza Łódź i poznańskiego Kolejarza oraz wybitnie pogorszyły sytuację AZS Toruń i poznańskiej Stali, wprowadzając jednocześnie przegrupowania w środku tabeli, w rezultacie których AZS PW W-wa, CWKS i Gwardia Kraków podwyższyły swe lokaty kosztem Spójni Gdańsk i Kolejarza Warszawa.

Już od pierwszej kolejki rozgrywek współautorem najbardziej dramatycznych spotkań staje się warszawski Kolejarz. Pisaliśmy już wiele o brakach tego zespołu, tym razem trzeba podkreślić jeszcze i fatalne zjawisko słabej gry w pierwszej połowie większości spotkań.

Wydaje się, że jest to — tak jak i w ostatnim meczu z CWKS — następstwem osłabienia wartości szybkiego ataku. **Bronią tą Kolejarz zaskakiwał w ubiegłych latach wiele drużyn, dziś jej prawie zupełnie nie stosuje**, w rzadkich natomiast wypadkach, gdy następuje zryw zespołu, zaprzepaszczany on jest z reguły albo zwalnianiem gry przez Wawrę, albo pozbawionymi cech zespołowości akcjami Karbownickiego.

Większość spotkań czwartej kolejki rozgrywek zakończyła się zwycięstwami teoretycznych faworytów, na specjalne jednak podkreślenie zasługuje różnica, z jaką pokonane zostały Spójnia Gdańsk przez Gwardię Kraków (63 punkty) i Stal Poznań przez AZS PW W-wa (39 punktów).

Pisaliśmy poprzednio o słabych wynikach poznańskiej Stali. Bliższa obserwacja tej drużyny rozszyfrowała głębsze przyczyny niepowodzeń. **Jest prawie pewne, że Stalowcy „zbierają" w tej chwili owoce niewłaściwie ustawionego szkolenia w latach ubiegłych. Na błędy, które wywodzą się jeszcze z okresu pierwszych lat obecnej Stali, złożyło się wyraźne zbagatelizowanie podstawowego systemu krycia „każdy swego" oraz całkowite wyeliminowanie ze swego repertuaru szybkiego ataku.** Dziś kiedy zawodnicy przestawiają się na uzupełnienie braków, wyszły na jaw podstawowe zaległości — drużyna gra chaotycznie, nierozważnie — słowem przechodzić zaczyna te wszystkie niedomagania, które powinny być przywarą pierwszych lat szkolenia. A szkoda, bo niewiele zespołów w Polsce dysponuje tak wspaniałymi warunkami fizycznymi.

Po najbliższej serii gier, już tylko jeden zespół zostanie bez porażki i jeden bez zwycięstwa. W niedzielę 21 bm. spotykają się bowiem tak przodownicy: **Włókniarz Łódź — Kolejarz Poznań**, jak i outsiderzy: **AZS Toruń — Stal Poznań.**

Pierwszemu z tych spotkań towarzyszy ogromnie zainteresowanie poznańskiej publiczności. Tegoroczna postawa Kolejarza, całkowicie przywróciła temu zasłużonemu kołu sympatię, czego wyrazem był niebywały aplauz, z jakim spotkało się odniesione przed 11 dniami zwycięstwo nad AZS PW W-wą. **Liczymy na piękną grę, dającą więcej szans gospodarzom, którzy na własnej hali, przy dopingu (oby sportowym!) własnej publiczności powinni wyjść obronną ręką.**

Na marginesie tego spotkania trzeba stwierdzić, że zainteresowaniem się koszykówką, a przede wszystkim jej rozwojem, zasłużył sobie Poznań już dawno na lepsze obiekty do jej uprawiania.

Nie bez poważnego żalu trzeba stwierdzić, **że miasto to nie ma ani jednej sali o prawidłowych wymiarach, w której by można ćwiczyć przez całą zimę.** Wstyd też doprawdy powiedzieć, że już niedługo, z chwilą nastania chłodów, rozgrywki przeniesione zostaną do ćwiczebnej salki WOSiR, w której mieści się niespełna 100 widzów! Na ostatnich zawodach w hali, obecnych było około 5 tysięcy osób, a przynajmniej drugie tyle chętnych odeszło od kas.

I to wszystko dzieje się w mieście, które patronuje ponad sześćdziesięciu zespołom A, B i C klasy trzem zespołom ligi męskich, dwu żeńskich oraz mistrzowi Polski juniorów; w mieście, które dysponuje kompleksem hal powyższych. **Czyżby miejscowe władze nie dostrzegały paradoksalnej sytuacji? Czyżby z tego ślepego zaułka naprawdę nie było przez tyle lat wyjścia? Nie do wiary!**

W LIDZE kobiecej jesteśmy w tej chwili świadkami zasadniczego przewrotu, jaki się dokonuje w terytorialnym układzie sił koszykówki żeńskiej. **Dotychczas niezachwiana, przodująca pozycja Warszawy chwieje się w posadach, podważana wyraźnie przez Kraków i Poznań.** Miasta te potrafiły nie tylko utrzymać w czołówce po jednym zespole, ale i podciągnęły nowe drużyny (CWKS Kraków i Gwardię Poznań), które utrzymują się w tej chwili tuż, tuż za przodownikiem — AZS AWF W-wa.

Natomiast pozostali przedstawiciele stolicy — Spójnia i Kolejarz, po raz pierwszy bodaj w dziejach naszej żeńskiej koszykówki stoczyły się prawie na samo dół tabeli, w bezpośrednie sąsiedztwo mało rutynowanych beniaminków.

Zjawisko to nie byłoby specjalnie zatrważające, gdyby decydował o nim wyłącznie postęp rywalek, niestety ma tu miejsce również poważne obniżenie walorów obu wymienionych warszawskich zespołów w stosunku do lat ubiegłych.

W najbliższych terminach — 21 i 28 bm. oraz 5 grudnia — rozgrywki ligi kobiecej nie odbędą się. Czołówka koszykarek przebywa bowiem na zgrupowaniu treningowym przed startem w turnieju o Wielką Nagrodę miasta Pragi.

A propos zgrupowania — **trzeba napiętnować kilka zrzeszeń, które nie tylko nie przysłały do Warszawy na wyznaczony termin swoich zawodniczek, ale i nie uważały za stosowne o przyczynach ich nieobecności zawiadomić.**

Z drugiej zaś strony niesłuszne wydaje się ściągnięcie koszykarek na zgrupowanie po to, aby je po dwóch dniach pobytu zwalniać na mecze ligowe. Jeżeli nie można było rozpocząć przygotowań 15 bm., to należało bezwzględnie odwołać przewidziane terminarzem na 14 bm. spotkania. A w ogóle w terminarzu ligi powinien być od razu uwzględniony, dawno znany termin przygotowań i turnieju praskiego.

W DRUGIEJ lidze trzecia kolejka rozgrywek potwierdziła nasz poprzedni sąd o dobrej postawie nowych drugoligowców. **Odnosi się to specjalnie do trzech Gwardii: z Poznania, Wrocławia i Gdańska,** które wygrały ze Startem Lublin a co ważniejsze z Kolejarzem Ostrów — ta druga i z Budowlanymi Toruń — trzecia.

W obu jednak grupach sytuacje tak w czołówce, jak i w dole tabeli nie są jeszcze zbyt skrystalizowane. Dopiero najbliższa seria spotkań, w której Gwardia Poznań walczy z Ogniwem Łódź (dwa pierwsze miejsca w tabeli gr I) oraz Ogniwo Wrocław ze Spójnią Łódź (I i III miejsce w grupie II) powinna przynieść pewne wyjaśnienie w układzie sił.

(wm-szer)

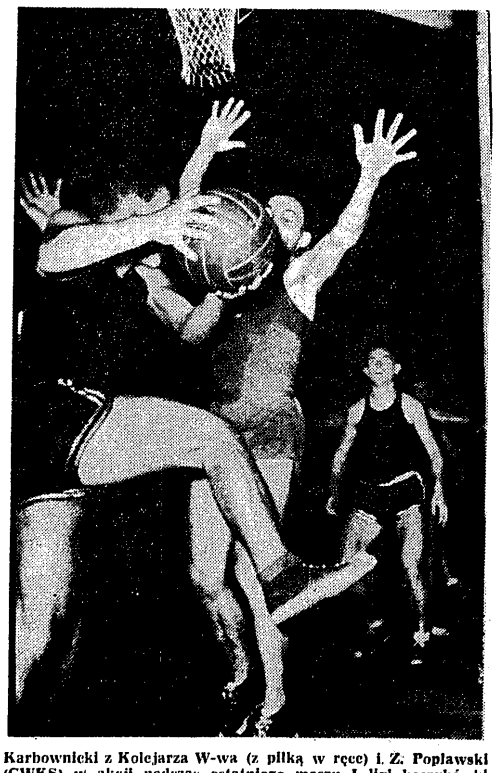

Karbownicki z Kolejarza W-wa (z piłką w ręce) i Z. Poplawski (CWKS) w akcji podczas ostatniego meczu I ligi koszykówki

Foto E. Warmiński

2 mecze z drużyną FSGT rozegrają w Warszawie nasze koszykarki przed wyjazdem do Pragi

W PRZYSZŁYM tygodniu odbędą się w Warszawie dwa międzynarodowe spotkania koszykówki. Do Polski przybywa bowiem, jak już donosiliśmy, kobieca drużyna francuska FSGT, która rozegra we wtorek 23 bm. mecz z reprezentacją CRZZ, a w czwartek 25 bm. spotka się z reprezentacją Zrzeszenia Spójnia. Oba spotkania rozegrane zostaną w hali Gwardii, początek o godz. 19.00.

Wobec tego, że nasze czołowe koszykarki przygotowują się obecnie w Warszawie do startu w turnieju o Wielką Nagrodę miasta Pragi (w którym również grać będzie zespół FSGT) spotkania powyższe będą doskonałym dla nich sparringiem i sprawdzianem ich aktualnej formy, **tym bardziej, że reprezentacja CRZZ składać się będzie wyłącznie z zawodniczek zgrupowanych w Warszawie, a więc będzie właściwie naszą drużyną narodową, a zespół Spójni wystąpi w podobnym składzie, jedynie bez koszykarek AZS AWF.**

Koszykarki FSGT nie reprezentują wprawdzie zbyt wysokiej klasy gry, ale jak już wyżej wspomnieliśmy będą dobrym i wyrównanym partnerem dla naszych koszykarek. Oba spotkania zapowiadają się więc bardzo interesująco.

Z koszykarkami FSGT nasze zawodniczki spotkały się już w Polsce w 1950 roku. Na trzy rozegrane wówczas spotkania dwa wygraliśmy, a jedno przegraliśmy. Wyniki były następujące: w Łodzi CRZZ — FSGT 42:17 i Włókniarz — FSGT 41:40 oraz w Warszawie Spójnia — FSGT 30:32.

Drużyna FSGT uczestniczyła również w dwóch turniejach praskich w 1951 i 1952 roku zajmując dwukrotnie ostatnie miejsce, przy czym w 1951 roku przegrała na tym turnieju z Polkami 29:43, oraz w turnieju festiwalowym w Bukareszcie w 1951 r., gdzie zajęła przedostatnie, siódme miejsce, wygrywając jedynie z Egiptem 54:42.

Zespół FSGT przybywa do Polski w następującym składzie: **Bioteau, Cousinau, Girard, Jacquin, Jan, Mezzadonin, Lefebvre, Lepetitcorps, Lenief, Meunier, Montranari, Niccelli, Ombreuck, Rihot, Teisseyre, Valais, Veigneau, Verdelet.**

✻

W turnieju o Wielką Nagrodę miasta Pragi, biorą udział następujące drużyny: **Moskwa młodzieżowa, Sofia, Praga, Budapeszt, CSR młodzieżowa, FSGT i Warszawa.**

Terminarz turnieju został już ustalony:

28 bm.: CSR ml. — Sofia, Moskwa ml. — Budapeszt i Praga — Warszawa;

29 bm.: Sofia — FSGT, Moskwa ml. — CSR ml. i Praga — Budapeszt;

30 bm.: Praga — CSR ml., Sofia — Warszawa i FSGT — Budapeszt;

1.12: Warszawa — CSR ml., Moskwa ml. — FSGT i Sofia — Budapeszt;

2.12: Warszawa — FSGT, CSR ml. — Budapeszt i Praga — Moskwa ml.;

3.12: Budapeszt — Warszawa, FSGT — Praga i Moskwa ml. — Sofia;

4.12: CSR ml. — FSGT, Moskwa ml. — Warszawa i Praga — Sofia.

(szer.)

Torstal otwiera podwoje

piątkowym meczem z hokeistami Szwecji

STALINOGRÓD, 17.11 (tel. wł.). W piątek 19 listopada Torstal otworzy podwoje dla publiczności, rozpoczynając nowy, kolejny sezon. Na Torstalu wre obecnie gorączkowa praca. Budowniczowie — personel techniczny i robotnicy „wyłażą ze skóry", by obiekt jak najlepiej przygotować na oficjalne otwarcie.

Gdy przed tygodniem odwiedziliśmy Torstal, w wielu miejscach była jeszcze „próżnia" i wierząc tylko na słowo kierownikowi budowy — Jaworkowi, że wszystko będzie dobrze, napisaliśmy o budowie kilka pochlebnych słów. Obecnie możemy jeszcze raz powtórzyć pochwały, ponieważ rzeczywiście załoga spisała się doskonale, wyprzedzając prawie o dwa tygodnie harmonogram budowy. **W piątek 19 bm. Torstal będzie całkowicie gotowy i zaplanowane mecze będą się mogły odbyć bez najmniejszego ryzyka dla publiczności.**

Przed spotkaniem nastąpi oficjalne otwarcie lodowiska. Na część oficjalną złoża się przemówienia i defilada sportowa; następnie zobaczymy popisy łyżwiarzy figurowych oraz oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz hokejowy, który niewątpliwie będzie jedną z największych atrakcji sezonu na Śląsku. Uroczystość otwarcia odbędzie się o godz. 17,30, mecz hokejowy rozpocznie się o godz. 18. Na Torstalu przewidziano miejsca dla 10 tys. widzów.

Przeciwnikiem Szwedów będzie Górnik Stalinogród, zasilony kilkoma zawodnikami ze Śląska. Hokeiści Górnika zostali już zgrupowani i bardzo starannie przygotowują się do spotkania.

CSORICH JEST DOBREJ MYŚLI

15 listopada rozpoczął się „nalot" na stalinogrodzkie lodowisko. Z Krynicy przybyli pod wodzą Csoricha na trening hokeiści Unii. Csorich jest dobrej myśli przed zbliżającymi się mistrzostwami.

— Sądzę, że i w tym sezonie Unia będzie czołowym zespołem krajowym. Tak się złożyło, iż w ciągu lata nie odszedł od nas — w przeciwieństwie do lat poprzednich ani jeden zawodnik, natomiast odzyskaliśmy dawnych graczy, którzy wrócili do macierzystej drużyny. Choć w innych klubach należeli oni tylko do przeciętnych, u nas po solidnym treningu, który już przeszli i który ich jeszcze czeka, grać będą znów na takim samym poziomie, jak wtedy, gdy opuścili Unię. Prorok z którego mieliśmy w ostatnich latach małą pociechę, ponieważ bardziej interesowały go skoki narciarskie, zrezygnował z podniebnych lotów i postanowił specjalizować się w hokeju.

Wspólnie z hokeistami krynickimi trenują koledzy z Unii Wyry, którzy całkowicie oddali się pod trenerską opiekę Csoricha.

HOKEIŚCI STALINOGRODZCY TRENUJĄ W... WARSZAWIE

Do Stalinogrodu zawitali również hokeiści Spójni Nowy Targ oraz ich trener Jędrek Wołkowski, natomiast Start Stalinogród wobec trudności z uzyskaniem przydziału tafli wyjechał na obóz do Warszawy. Po raz pierwszy na Torstalu wydarzyła się paradoksalna sytuacja, że zespół, który ma lód i zawodników w swoim miejscu, musi szukać warunków treningowych w odległej stolicy. Kto za to ponosi winę? Kierownictwo Torstalu na pewno, ale też nie bez winy jest kierownictwo zespołu, które nie potrafiło skutecznie walczyć o słuszną sprawę.

Sezon hokejowy na Śląsku rozpocznie się więc definitywnie 19 listopada. Od 2 do 5 grudnia projektuje się rozegranie towarzyskich spotkań z udziałem zespołów, przebywających w Stalinogrodzie na obozach. Górnik Stalinogród projektuje rozegranie meczu z CWKS w Warszawie.

Jak się dowiadujemy przyjazd czechosłowackiego zespołu Banik Ostrava do Stalinogrodu na Dzień Górnika jest wątpliwy z uwagi na brak terminów w związku z rozgrywkami o mistrzostwo ligi CSR. Działacze Górnika dokładają jednak wszelkich starań, aby doszedł do skutku tradycyjny mecz z czechosłowackimi górnikami w dniu święta polskich górników.

J. Badner

Blomquist w pojedynku z Wróblem
Foto E. Warmiński

Powitanie przed meczem ze szwedzkimi hokeistami. Bromowicz i Johansson wymieniają wiązanki kwiatów
Foto E. Franckowiak

Lepsza technika hokeistów szwedzkich

wystarczyła do uzyskania remisu z młodzieżową reprezentacją Polski

Dokończenie ze str. 1

raz skoczą sześć metrów w dal, to nie znaczy wcale, iż będą tak skakać na każde zawołanie. Nic zresztą dziwnego. Aby skakać stale w granicach sześciu metrów, trzeba mieć takich skoków przynajmniej kilka w jednym sezonie.

By zawsze grać dobrze w hokeja, trzeba mieć przynajmniej kilka dobrych meczów z rzędu. W przeciwnym wypadku możliwa jest dość poważna zmienność formy.

NA DOROBKU

Przyjmujemy więc występ drużyny polskiej takim jak on był. W pierwszym okresie gry nasi hokeiści zaimponowali nam bardzo zmyślnymi i dowcipnymi zagraniami, dobrze trzymali przeciwnika w zamku, strzelali, szli na dobitki. Ale w miarę upływu meczu zalety nie pomnażały się, a przeciwnie mnożyły się wady zaobserwowane nie od dzisiaj.

No ale jak się powiedziało nasza drużyna młodzieżowa jest na torobku i środowy mecz był na pewno cennym uzupełnieniem kapitału wiedzy hokejowej jaką nasi reprezentanci skrzętnie zbierają.

Nieco inaczej sprawa przedstawia się z drużyną gości. Owszem, technikę mieli lepiej opanowaną, zademonstrowali dobrą jazdę, krążek trzymał się lepiej kijów, ale przy tym wszystkim razili brakiem tempa, brakiem szybkości. Tym razem wystarczyła im jednak sama technika, by wyciągnąć remis ze spotkania, które powinni w zasadzie przegrać.

Już w pierwszej tercji wynik mógł być znacznie dla nas korzystniejszy. Dwa razy Jeżak, raz Lewacki i raz Wróbel zmarnowali jak się wydawało pewne sytuacje. Zauważyliśmy, iż hokeistom naszym brak zwodów ciałem takich, jakie mieli w poprzednich sezonach Palus, Csorich i Skarżyński. Brakowało tego „przegibu" w biodrach, który myli bramkarza i pozwala skierować krążek tam, gdzie jest luka.

POD POPRZECZKĘ

Jeden jedyny piękny i sprytny strzał pod poprzeczkę w wykonaniu Wróbla przyniósł nam prowadzenie w 8 minucie.

Po tej bramce drużyna nasza uzyskała dość dużą przewagę, ale nie potrafiła jej uwieńczyć bramkami.

W 14 minucie, gdy na lodzie znajdował się trzeci atak — Lewacki zagapił się pod bramką przeciwnika przepuścił krążek, który złapał szybki kierownik pierwszego ataku Szwedów Carlsson, popędził naprzód i dość łatwo zdobył wyrównanie.

W II tercji gra była obustronnie jałowa. Tempo spadło, akcje rwały się daleko przed bramkami. Dopiero w trzeciej tercji nastąpiło ożywienie. W tej fazie gry Jeżak znów dwa razy był sam na sam z bramkarzem Szwedów i dwa razy strzelił w niego.

Pod koniec meczu, gdy Szwedzi grali w czwórkę, Polacy zaczęli naciskać, ale nikt z naszych nie szedł na bramkę, by dobijać dalekie ostre strzały Chodakowskiego.

Tak więc mecz, który mógł przynieść wiele bramek, zakończył się skromniutkim wynikiem remisowym.

CZARODZIEJ FLODQVIST

W dużej mierze jest to zasługą doskonałego bramkarza Soedertaelje — reprezentanta Szwecji Flodqvista, który popisał się kilka razy kapitalnymi interwenejami.

W naszej drużynie formacje defensywne stanęły także na wysokości zadania. Kocząb w bramce bronił tym razem bardzo spokojnie i zdecydowanie.

Zasługę w tym, iż straciliśmy tylko jedną bramkę mają także obydwie pary obrońców. **Chodakowski był jak zwykle klasą dla siebie i na tle reprezentantów Szwecji jeszcze raz udowodnił, iż jest bezspornie jednym z czołowych hokeistów Europy.**

Niewiele gorzej od niego zagrali Bromowicz i robiący z meczu na mecz postępy Olczyk. Chmura na dobre wprowadził się do drużyny reprezentacyjnej.

Z linii ataków najlepsza była pierwsza trójka Janiczko — Nowak — Kurek. Dobrze zagrywali także Czech w II ataku i Wróbel w trzecim.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż drużyna nasza jest coraz bardziej zgrana i coraz lepiej rozumie się.

W zespole gości obok świetnego bramkarza wyróżnić należy obrońcę Thumman, w pierwszym ataku Carlssona i Epa Johannssona — najszybszego i najniebezpieczniejszego hokeistę zespołu.

Rutynowanych reprezentantów Soedertaelje zawstydził nieco młodziutki siedemnastoletni Stenar, najbardziej ruchliwy i bojowy hokeista środowego meczu.

A. J.

Dobrego humoru nigdy nie ci się za wiele — oto maksyma ugonogiego, płowowłosego, praoskrzydłowego napastnika Gote Blomqvista, któremu zawaliackie usposobienie nie przeszkadza w pełnieniu zawodu wykwalifikowanego frezera w fabryce metalowej w Soedertaelje.

Hokeiści SK Soedertaelje mają „swego" śpiewaka w osobie wesołego, pełnego — wcale nie skandynawskiego temperamentu — obrońcy Boerje Loefgrena. Jednym z jego nieukrywanych marzeń jest zatańczyć w Polsce prawdziwego krakowiaka z prawdziwą warszawianką.

Goście

o meczu graczach i publiczności

G. DAHL — prezes klubu sportowego Soedertaelje:

— Cieszymy się z tak pomyślnie zadzierzgniętego kontaktu sportowego z hokeistami polskimi. Uważam, że jak na początek sezonu są w dobrej formie. Macie wytrzymałych obrońców i bojowych napastników. Nasi chłopcy wypadli pełniej swych możliwości. Usprawiedliwia ich długa, nużąca podróż (pięciu z nich było w drodze dwie noce i 1 dzień), zupełnie nowe otoczenie — nie zdążyli się jeszcze zaaklimatyzować. Niezawodny jak zwykle był nasz bramkarz Flodqvist. Gdyby nie on, kto wie, jaki byłby wynik, pomimo że obrona nasza była dziś lepsza od słabo dysponowanego ataku.

Organizacja zawodów bardzo sprawna. Publiczność — na poziomie i dużo obiektywniejsza aniżeli np. publiczność w zach. Niemczech, która reagowała zbyt szowinistycznie na naszą grę.

A. PATERSSON — kierownik sportowy drużyny:

— Podobają mi się Wasi gracze. Powinni być nieco szybsi, ale chyba brak ten w ciągu sezonu nadrobią. Za najlepszych — stylowo i taktycznie uważam Bromowicza, Kurka i Nowaka. Zwłaszcza Bromowicz posiada nienaganną technikę, co my, Szwedzi, bardzo cenimy.

E. JOHANSSON — kapitan drużyny, popularny „Epa":

— Jestem mile zdziwiony dobrze zapowiadającą się formą Waszych zawodników. Podzielam zdanie Paterssona, że najlepszy stylowo i taktycznie był Nr 4 (Bromowicz). Jeśli chodzi o ogólny poziom, to uważam, że odpowiada on mniej więcej poziomowi reprezentacji hokejowej Norwegii, przeciwko której grałem kilka dni temu. Czechosłowacka drużyna narodowa, z którą spotkaliśmy się w w marcu wydaje się być natomiast dużo silniejsza od składu, który wystawiliście dziś przeciwko nam. Co do naszych graczy — sądzę, że się na meczach w Stalinogrodzie „rozkręcą" i zagrają o wiele lepiej, aniżeli w Warszawie. Lodowisko jest doskonałe. Oświetlenie również. A baliśmy się, że nie będzie dobre, bo trochę u Was w mieście ciemno. Sędzia Wasz dobry, bo dokładny — dokładniejszy w każdym razie od naszego. I ja i moi koledzy cieszymy się z poznania nowych, sympatycznych przeciwników sportowych.

Rozmowy przeprowadziła
E. Cunge

Tak już się składa, że większość graczy SK Soedertaelje — to księgowi. Jest nim również niewysoki żywy, z nieodstępną fajką w ustach, lewoskrzydłowy napastnik Briger Nilsson, który oprócz hokeja kocha bardzo dzieci i ma ich sam dwoje — chłopca i dziewczynkę.

Przedstawiamy 18 osobową ekipę hokeistów Soedertaelje

Ze Sztokholmu do Warszawy przyjechał 5-krotny mistrz i 3-krotny wicemistrz hokejowy Szwecji, drużyna Soedertaelje Sportklub, która, jak już donosiliśmy, rozegra oprócz meczu w Warszawie jeszcze 2 spotkania w Stalinogrodzie w piątek i w niedzielę.

W skład szwedzkiej ekipy hokejowej wchodzi 18 osób — 14 graczy, kierownik ekipy **Allen Paterson**, prezes klubu Soedertaelje **Goete Dahl**, sędzia hokejowy **Boris Nordh** i red. **Karl Wallin.**

Drużyna gości składa się z następujących graczy:

bramkarze: **Thord Flodquist 28** lat, **Kurt Hivell** 22 l.;

obrońcy: **Sven Thunman** 33 l., **Boerje Loefgren** 28 l., **John Nordlund** 24 l., **Tage Lindberg** 32 l.;

napastnicy: **Stig Carlsson** 30 l., **Erik Johansson** kapitan drużyny 27 l., **Goete Blomqvist** 26 l., **Tove Sundin** 27 l., **Birger Nilsson** 33 l., **Rune Magnusson** 27 l.;

rezerwowi: **Karl Willig** 22 l. i **Olle Stenar** 17 l.

Z tych graczy dziewięciu reprezentowało barwy Szwecji: Flodqvist, Thunman, Loefgren, Lindberg, Johansson, Carlsson, Magnusson, Nilsson i Blomqvist.

W ostatnim meczu międzypaństwowym Szwecja — Norwegia, który się odbył w ub. piątek i sobotę w Oslo z zawodników goszczących w Warszawie grał 80-krotny reprezentant Szwecji obrońca Thunman i popularny „Epa", napastnik Johansson.

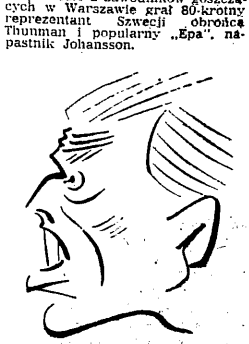

Obrońca Tage Lindberg ma wyraźnego pecha. Skaleczył prawą rękę, nie mógł więc grać w środowym meczu w Warszawie. Nie tylko kija utrzymać nie może, ale nawet pióra — a to przecież nieodzowny atrybut pomocnika księgowego w wielkim przedsiębiorstwie, w którym pracuje

Rys. Alaszewski

List z Zakopanego

Na narciarskich śladach

ZAKOPANE, w listopadzie

KADRA narodowa narciarzy, przebywająca w Zakopanem, zaplanowała treningi na śniegu od 1 listopada. Na razie jednak nic z tego nie wychodzi. Ostatnią polankę śniegu, znalezioną przypadkowo przez biegaczki w Dolinie Roztoki, roztopiły przelotne deszcze i znów wszyscy kontynuują suchą zaprawę.

Stefan Dziedzic zrobił ostatnio dla „zjazdówek" próbę sprawnościową w biegu na 300 i 500 m. Na pierwszym dystansie triumfowała Grocholska, na drugim zaś najlepsza była Kubicówna. Bujak-Wadze poszło nieco gorzej, ale wkrótce dojdzie do formy. Trzeba bowiem wiedzieć, że popularna „mama" jest rzeczywiście mamusią uroczego Wojtusia.

MAMY jeszcze jedno sportowe małżeństwo, tym razem czysto narciarskie. Wielokrotna mistrzyni Polski, zawodniczka CWKS Zofia Wawrytko, wyszła za mąż za czołowego naszego trenera zjazdowego, Tomasza Gluzinskiego.

W TYM roku nie ujrzymy na starcie wieloletniej reprezentantki Polski, popularnej warszawianki Teresy Kodelskiej. Wyszła ona również za mąż i jak twierdzą wtajemniczone koleżanki, spodziewa się synka.

NA OSTATNIEJ ogólnopolskiej naradzie trenerów narciarskich wysunięto projekt, aby o drużynowym tytule mistrza Polski decydowała suma punktów, zdobytych przez seniorów i juniorów. Wprawdzie jest to na razie tylko projekt, jednak i on wystarczyłby w Zakopanem dał się zauważyć w niektórych zrzeszeniach sportowych bardziej ciepły stosunek do juniorów. Zrzeszenia, które niegdyś doszły do wniosku, że nie opłaca się szkolić młodzieży, obecnie zabrały się bardzo energicznie do pracy. Brawo CWKS, brawo Gwardia! A może by tak już na pewno wprowadzić tę łączną punktację?

TRENER AZS Janusz Kobyliński, któremu zrzeszenie w dużej mierze zawdzięcza swą potężną sekcję juniorów — ma poważne zmartwienia. Otóż jego wychowanek, mistrz Polski juniorów — biegacz Zelek, chce przejść do konkurencji zjazdowych.

Nie byłoby to w końcu tragedią, gdyż AZS ma jeszcze tak świetnych biegaczy jak: Lorek, Jasiński, Topor i wielu innych. Ale Kobyliński słynie z „zachłanności" i chciałby mieć jak najwięcej dobrych biegaczy.

BRONISŁAWA MARUSARZ z Kolejarza wykazuje, jak na razie, najlepszą formę i największą sprawność fizyczną wśród wszystkich biegaczek kadry narodowej. Szczęśliwie łatwo idzie jej gimnastyka. Trener Świątek orzekł, że po trzech miesiącach dalszych ćwiczeń gimnastycznych mogłaby z łatwością uzyskać drugą klasę. Lecz Bronia myśli tylko o śniegu i nartach. Na ogół przypuszcza się, że może ona w nadchodzącym sezonie zgotować nie jedną niespodziankę i kto wie, czy nie zawansuje do reprezentacyjnej sztafety 3 x 5 km, przez co nastąpiłaby pierwsza od dwóch lat zmiana w „żelaznym" składzie — Bukowa, Krzeptowska i Daniel.

W ZAKOPANEM istnieją w tej chwili cztery szkółki narciarskie — Kolejarza, AZS, Gwardii i GKKF. Zrzeszają one 150 chłopców i 75 dziewcząt w wieku od 1 do 13 lat. Najmniejsi narciarz przeprowadzają obecnie suchą zaprawę i bardzo starannie przygotowują się do sezonu. Nic dziwnego, w lutym 1955 roku czeka ich w Zakopanem pierwsze mistrzostwa Polski.

M. M.

Krystyna Hołuj

nadal w czołówce na zawodach w Lipsku

LIPSK, 17.11 (tel. wł.). Krystyna jest niepocieszona, że odłożoną z niedzieli partię z Suchą (CSR) mimo przewagi przegrała — mówi nam sekundant naszej reprezentantki Hołuj — Pytlakowski. — Teraz objawia się dopiero przemęczenie, które musi za wszelką cenę przezwyciężyć. Mimo wszystko mamy nadzieję, że Hołuj utrzyma się w czołówce aż do końca. Pozostało już niewiele, a Krystyna trzymała się dotąd dzielnie, więc chyba i dalej nie zawiedzie. Przyjechała na turniej właściwie bez przygotowania, miała zaledwie tydzień żeby ochłonąć po swych studiach magisterskich, które wymagają od niej pełnowartościowego wysiłku umysłowego.

— Wolny czas spędzamy w Lipsku na zwiedzaniu muzeów i ciekawych obiektów przemysłowych. Byliśmy m. in. w muzeum im. Dymitrowa. Zresztą nie trzeba daleko chodzić, żeby spotkać np. zabytkowe budowle, bo sam budynek Starego Ratusza, w którym odbywają się rozgrywki, został wybudowany w 1556 r. wg planów słynnego budowniczego Heronymusa Lottera i jest utrzymany w najczystszym renesansowym stylu. Stary Ratusz mieści się w samym sercu Lipska, na starodawnym rynku i posiada mimo swych niemal 400 lat istnienia wszystkie nowoczesne urządzenia m. in. telefon, z którego z wami mówię.

— Patrząc na rozgrywki nabrałem sam do gry apetytu, który miał zostać bardzo wydatnie zaspokojony. Zostałem mianowicie zaproszony przez studentów Uniwersytetu Lipskiego do rozegrania seansu gry jednoczesnej na 25 szachownicach. Wystąpił w dość silnym składzie, więc mimo iż wygrałem tylko 11 partii, 7 zremisowałem i 7 przegrałem — jestem dość zadowolony z wyniku.

Pytamy jeszcze mistrza Pytlakowskiego o przeciwniczki naszej reprezentantki.

— Uważam poziom uczestniczek turnieju raczej za dobry. Było kilkanaście partii. Bodajże najlepszą z nich bardzo ładnie stylowo rozegraną, najciekawiej rozwiązana była partia Hołuj — Nuesken (NRD). Bardzo obiecująco zapowiada się najmłodsza obok Bułgarki Asenowej uczestniczka turnieju, 20-letnia studentka matematyki z Halle — Hoeroldt. Zawiodła natomiast typowana ogólnie na zwycięzczynię — Węgierka Langos. Najstarszą zawodniczką turnieju jest Dunka Enevoldsen, której rutyna turniejowa nie równoważy jednak inwencji w grze młodszych, ale zdolniejszych zawodniczek — informuje nas na zakończenie mistrz Pytlakowski.

*

Podajemy dalsze wyniki rozgrywek — dogrywek X i XI rundy, które odbyły się w poniedziałek oraz rezultatów XII (przedostatniej) rundy z środy.

Dogrywki X rundy: Iwanowa — Fager 1:0, Nuesken — Klingen 1:0, Asenova — Enevoldsen 1:0, Eretova — Larsen 1:0.

Dogrywki XI rundy: Eretova — Iwanowa remis 0.5:0.5. Sucha — Hołuj 1:0, Enevoldsen — Curiotu 1:0, Nuesken — Fager 1:0, Klingen — Asenova remis 0.5:0.5.

XII runda, w której spotkały się we środę po południu Iwanowa — Nuesken, Asenowa — Fager, Curiotu — Klingen, Langos — Enevoldsen, Hołuj — Hoeroldt, Larsen — Sucha i Eretova — Kertesz, nie została rozstrzygnięta, ponieważ wszystkie partie odłożono do czwartku rano.

We czwartek rozegrane zostaną zatem wszystkie partie odłożone, a po południu XIII, ostatnia runda turnieju.

Punktacja turnieju po XI rundach przedstawia się następująco: 1. Kertesz (W) — 8 pkt; 2—3 **Hołuj (Polska)** i Sucha (CSR) po 7,5 pkt; 4—6. Nuesken (NRD), Hoeroldt (NRD) i Iwanowa (B) po 7 pkt; 7—8. Asenova (B) i Eretova (CSR) po 6; 9—11. Curiotu (B), Langos (W) i Enevoldsen (D) po 4,5; 12. Larson (D) — 3; 13. Klingen (Norw.) — 2,5; 14. Faber (Fin.) — 2 pkt.

Dwa lata więzienia za awantury na stadionie

WROCŁAW 17.11. Opinia publiczna Wrocławia oburzona była chuligańskimi wybrykami, jakie miały miejsce w dniu 21 września br. w czasie międzypaństwowego meczu żużlowego Polska — Szwecja. Wynikiem wyczynów grupy chuliganów było pokaleczenie kilku osób odłamkami butelek i kamieniami.

Wiadomość o procesie przeciwko jednemu ze sprawców tych zajść wywołała żywe zainteresowanie. W wypełnionej publicznością sali Sądu Powiatowego we Wrocławiu miejsce na ławę oskarżonych zajął 24-letni Władysław Zych, pracownik Wrocławskich Zakładów Remontowo-Montażowych. W dniu meczu znajdował się on na stadionie w stanie nietrzeźwym. Gdy w czasie zawodów grupa osób zasłoniła mu na chwilę widok, Zych złapał butelkę i rzucił nią w tłum. Tylko przypadek uratował 13-letniego Aleksandra Stankiewicza przed skutkami groźniejszego uderzenia.

Sąd biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, jakim dla widzów groził czyn oskarżonego i oceniając wybryk jako typowy przejaw chuligaństwa, skazał Władysława Zycha na dwa lata więzienia.

Meldunki z zagranicy

BELGRAD, 17.11 (tel. wł.). Na boisku Partyzanta w Belgradzie odbył się w środę w obecności 65.000 widzów mecz piłkarski między Honvedem Budapeszt a Partyzantem Belgrad. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Partyzanta 3:2 (1:2). Bramki zdobyli dla Partyzanta Walok w 45 i 67 min i Antić — w 46 min; dla Honveda Kocsis w 8 min i Machos w 19 min. Sędziował Matantic (Jugost.).

Partyzant — Stojanowicz, Belin, Jowanowicz, Lazarewicz, Czajkowski, Bozkow, Michajlowicz, Jesicz, Walok, Bobek i Antićz.

Honved — Grosics (Farago), Rakoczi, Lorant (Balicsko), Kovacs, Banysi, Kotasz, Budai II, Kocsis, Machos, Babolcsay (Tichy) i M. Toth.

Osłabiony brakiem Puskasa, Csibora i Bozsika budapeszteński Honved nie był w stanie pokonać dobrze usposobionej drużyny Partyzanta. Węgrzy wytrzymali kondycyjnie tylko do przerwy. Na olizgłym boisku lepsza kondycyjnie drużyna jugosłowiańska miała po przerwie więcej z gry.

Spotkanie stało na wysokim poziomie i było prowadzone do końca w szybkim tempie.

Z drużyny zwycięskiej wyróżnili się: Czajkowski, Bobek, Antić i Walok, z Węgrów zaś — w pierwszej połowie do chwili kontuzji Grosics, w pomocy Kotasz i w ataku Kocsis. **(W.)**

MOSKWA 17.11. (tel. wł.) W Moskwie trwają XIX drużynowe mistrzostwa ZSRR w boksie. Uczestniczy 14 reprezentacji republik (z wyjątkiem Kirgizji i Tadżykistanu) oraz reprezentacje Moskwy i Leningradu. Mistrzostwa potrwają pięć dni.

MOSKWA 17.11. (tel. wł.) Na mistrzostwach Moskwy w podnoszeniu ciężarów najlepsze wyniki uzyskali w wadze koguciej Farchutdinow — 310 kg w trójboju oraz w półciężkiej Łomakin — 420 kg.

PRAGA 17.11. (tel. wł.) W indywidualnym turnieju szermierczym z udziałem zawodników ZSRR i CSR, zwyciężyła we floecie Ponomariewa (ZSRR) — 6 zwycięstw przed Rastworową (ZSRR) i Rakovą (CSR) — po 5. Szpada — 1 Cepak (CSR) — 6; 2—3 Sajczuk (ZSRR) i Jeremiasz (CSR) — po 5. Szabla — ciężw. Floret — 1. Urałow (ZSRR) — 6, 2. Curany, 3. Chemela (oba CSR).

MOSKWA 17.11. (tel. wł.) Do Moskwy przybyła 10-osobowa grupa trenerów NRD którzy zapoznają się z organizacją radzieckiej kultury fizycznej i z metodyką treningu sportowców radzieckich.

MOSKWA 17.11. (tel. wł.) W pobliżu stadionu Dynamo otwarto doskonale wyposażony zimowy basen pływacki o wymiarach 50×25 m z 8 torami, trampoliną i wieżą do skoków. Basen ma wiele urządzeń i pomieszczeń pomocniczych, m. in. obszerną salę gimnastyczną. Na trybunach basenu pomieści się 2.500 widzów.

BUDAPESZT 17.11 (tel. wł.). W biegu maratońskim, zorganizowanym przez Csepeli Vasas uzyskano dobre wyniki. Zwyciężył Esztergomi w 2:37.56 przed Kissem — 2:39,55 i Simo — 2:40,19.

BUDAPESZT 17.11 (tel. wł.). Pływacy klubu Honved osiągnęli szereg doskonałych wyników: **mężczyźni** — 100 m dow. juniorów Dömötör — 59,4; 200 m dow. Nyeki — 2:11,3; 100 m motylk. Tumpek — 1:02,8; 100 m grzbiet. Magyar — 1:06,4; **kobiety** — 100 m dow. Gyergyak — 1:08,8; 100 m grzbiet. 1. Hunyadfi — 1:17,4; 2. Szeke — 1:17,6.

ZURYCH 10.11 (obsł. wł.) Przygotowując się do mistrzostw świata w hokeju, Szwajcaria zakontraktowała 8 spotkań międzypaństwowych: 3 i 5 grudnia z Niemcami zach. (w Bad Toelz i Fuessen), 17 i 19 grudnia — z ZSRR (Zurych i Bazylea), 6 i 7 stycznia — z CSR (Zurych i Bazylea) oraz 18 i 20 lutego — z USA (Zurych i Lozanna).

BUDAPESZT 17.11 (tel. wł.). Obecna kadra narodowa szermierzy Węgier przedstawia się następująco: **floret kobiet** — Zsabka, Kovacsne, Kato, Kiss; **floret mężczyzn** — Gevitch, Gyuricza, Szöcs; **szpada** — Rerich, Baltazar, Vary,; **Szabla** — Kovacs, Keresztes, Magyay.

WIEDEŃ 10.11 (obsł. wł.) Żużlowcy austriaccy zakończyli sezon zawodami międzynarodowymi, w których Norweg Hveem wygrał pewnie z czołówką Austrii. Uzyskał on średnią szybkość 114,6 km. na godz., ustanawiając rekord toru.

Wspaniałe wyniki zawodników ZSRR

400 pkt. — na 400 możliwych

na strzelnicy w Caracas

CARACAS 16.11 (PAP). W Caracas (Wenezuela) rozpoczęły się XXXVI strzeleckie mistrzostwa świata, w których biorą udział reprezentanci 31 krajów, na czele z zawodnikami ZSRR, Rumunii, USA, Szwajcarii, Szwecji, Norwegii, Finlandii i Wenezueli.

Już pierwsze konkurencje indywidualne przyniosły szereg doskonałych wyników reprezentantów ZSRR. Dziewięciu radzieckich strzelców zdobyło 13 złotych i 2 srebrne medale. Mistrz sportu Itkis w strzelaniu z kbks na 50 i 100 m z pozycji leżącej wyrównał własny rekord ZSRR — 597 pkt na 600 możliwych, uzyskując o 2 pkt więcej od najlepszego oficjalnie zarejestrowanego wyniku międzynarodowego. Mistrz sportu Bogdanow wyrównał rekord świata w strzelaniu z kbks na 50 m z pozycji stojącej — 382 pkt na 400 możliwych.

CARACAS 17.11 (PAP). Na strzelnicy Conejo Blanco w Caracas zakończono strzelenia, klasyfikacyjne na medale, z udziałem uczestników XXXVI strzeleckich mistrzostw świata.

Reprezentanci ZSRR kontynuując serię wspaniałych wyników, wypełnili łącznie warunki do otrzymania 56 złotych, 3 srebrnych i 2 brązowych medali.

Mistrz sportu Borisow strzelając z kbks na 50 m osiągnął największą możliwą liczbę pkt — 400, a zasłużony mistrz sportu — Pierieberin w strzelaniu z tej samej broni, z pozycji leżącej zdobył 397 pkt na 400 możliwych, tj. o 4 pkt lepiej od rekordu świata.

Wynik lepszy od rekordu świata uzyskał również w strzelaniu na dyst. 25 m z pistoletu wojskowego do sylwetki i tarczy (po 30 strzałów) mistrz sportu Weinsztein — 586 pkt. (rekord świata — 579 pkt.)

W strzelaniu do rzutków największą możliwą ilość pkt zdobył mistrz sportu Isajew — 100 na 100 możliwych, a reprezentant ZSRR Romanienko w strzelaniu pojedynczym, do jelenia uzyskał również doskonały wynik 94 pkt na 100 możliwych.

Pierwszy dzień indywidualno-drużynowych mistrzostw świata rozpocznie się strzelaniem z kbks na 50 i 100 m (tzw. mecz angielski).

Na dwa dni przed meczem ze Szwedami

Kadra A — Kadra B 12:2

W poniedziałek 15 bm. na warszawskim sztucznym lodowisku rozegrane zostało treningowe spotkanie w hokeju na lodzie między kadrą A i kadrą B. **Zwyciężyli hokeiści kadry A — 12:2 (2:0, 5:2, 5:0).** Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Jeżak, Wróbel i Olszewski — po 2 oraz Nowak, Janiczko, Chodakowski, Czech, Lewacki i Pęczek — po 1; dla pokonanych: Świstak i Gosztyła.

Treningowe spotkanie naszych hokeistów było ostatnim sprawdzianem ich formy przed środowym meczem z czołowym zespołem I ligi szwedzkiej Soedertaelje SK.

Poziom meczu był przeciętny. Kadra B była zbyt słabym przeciwnikiem dla naszych najlepszych hokeistów. Reprezentanci nie wysilając się zbytnio odnieśli wysokie zwycięstwo. Na wyróżnienie w zespole zwycięzców zasłużył przede wszystkim I atak w składzie: **Kurek, Nowak i Janiczko.** Trójka ta pokazała chwilami prawdziwie nowoczesną grę. W drugim ataku najlepszy był **Czech.**

Kadra B na tle zwycięzców zaprezentowała się słabo. Na wyróżnienie zasłużyli jedynie **Gosztyła i Jędrol** z pierwszego ataku. Z dwu bramkarzy kadry B — Wacława i Koczaba ten ostatni był znacznie lepszy.

Wykonali plan przed terminem

Rada Główna ZS Stal zawiadamia, że w dniu 17 listopada br. został wykonany roczny plan zdobycia odznak BSPO i SPO I stopnia.

Roczny plan przewidywał zdobycie 17.334 odznak. Wykonano go w 100,1 procentach, zdobywając 17.352 odznaki.

Plan i wykonanie w poszczególnych okręgach przedstawia się następująco:

okręg	plan	wykon.	%
1. Stalinogród	3.252	5.082	156,2
2. Łódź	1.049	1.318	125,6
3. Rzeszów	827	963	116,4
4. Kraków	1.646	1.734	105,3
5. Lublin	735	750	102,0
6. Poznań	2.099	2.110	100,5
7. Kielce	1.150	1.150	100,0
8. Opole	687	658	95,7
9. Gdańsk	1.296	1.155	89,0
10. Wrocław	1.502	1.226	81,6
11. Bydgoszcz	650	435	66,9
12. Warszawa	1.923	713	37,0
13. Zielona Góra	318	38	11,1
razem	17.334	17.352	100,1

Na honorową listę WKKF-ów, które wykonały plany SPO, wpisał się dnia 15.XI. 1954 r. WKKF - Rzeszów. Sportowcy woj. rzeszowskiego zdobyli 30.115 odznak SPO, co stanowi 102 proc. rocznego planu. Najlepsze wyniki osiągnęły powiaty **Mielec** — 145 proc., MKKF **Rzeszów** — 140 proc. oraz **Lesko** — 126 proc. Spośród zrzeszeń przoduje **Unia** — 181 proc., **Włókniarz** — 195 proc. i **Start** — 133 proc.

Natomiast WKKF - Gdańsk, jako pierwszy w kraju zameldował o przekroczeniu rocznego planu klasyfikacji sportowej — zdobywając na zaplanowanych 12279 — 12535 klas sportowych. W realizacji planu wyróżniły się zrzeszenia **Ogniwo** i **Ludowe Zespoły Sportowe.**

Meldunki o wykonaniu rocznych planów SPO nadesłały również do Redakcji Rady Okręgowe następujących Zrzeszeń Sportowych z następujących województw: **Ogniwo** (Łódź, Wrocław, Kalisz, Olsztyn), **AZS** (Kraków, Lublin, Olsztyn, Bydgoszcz), **Budowlani** (Zielona Góra, Opole), **Kolejarz** (Poznań, Opole), **LZS** (Zielona Góra, Warszawa woj.), **Start** z Wrocławia, **Unia** i **Włókniarz** z Opola, **Unia** z Białegostoku.

Plan kalsyfikacji zrealizowały Rady Okręgowe: **LZS** z Rzeszowa, **Ogniwa** z Olsztyna, **Unii** z Opola i **AZS** z Gdańska i **Gliwic** (woj. Stalinogród).

Ponadto Rada Wojewódzka LZS w Krakowie zameldowała o wykonaniu całokształtu zadań planowych.

Informacje o wykonaniu zadań planowych publikujemy wyłącznie na podstawie nadesłanych do Redakcji meldunków z Rad Okręgowych Zrzeszeń Sportowych i wiadomości uzyskanych od naszych korespondentów. Biuro Organizacyjno-Instruktorskie GKKF (komórka zajmująca się sprawami zadań planowych), gdzie próbowaliśmy uzyskać całość meldunków w tym zakresie, jak okazało się posiada dane, ale za... pierwsze półrocze br., nie ma natomiast orientacji co do aktualnej sytuacji w terenie. Małą pociechą jest w tych warunkach zapewnienie, że całość danych o wykonaniu zadań planowych uzyska się na zakończenie roku! Będzie to przysłowiowa musztarda po obiedzie.

Wydaje się nam, że właśnie dzisiaj (dzieli nas jeszcze pięć tygodni od zakończenia roku) **Biuro Org.-Instr. musi zapewnić sobie jak najściślejszy kontakt i znajomość aktualnego stanu wykonania zadań planowych w poszczególnych WKKF i Radach Głównych Zrzeszeń. Tylko wówczas można będzie udzielić skutecznej pomocy tym Radom i WKKF-om, których plan jest dzisiaj zagrożony, jak to ma miejsce np. z WKKF woj. łódzkiego.**

Tak bowiem rozumiemy zadanie aparatu GKKF w dziedzinie walki o pełne wykonanie zadań planowych.

Gimnastyczne problemy w świetle plenum Sekcji Gimnastyki GKKF

O ZAWODACH w Piotrowicach nieraz mówiło się w czasie dyskusji, jaka wywiązała się na odbytym kilka dni temu plenarnym zebraniu Sekcji Gimnastyki GKKF. Trudno się temu dziwić — wielu spośród zebranych przybyło na plenum bezpośrednio niemal z owych nieudanych zawodów kontrolnych czołówki. Trudno się dziwić tym bardziej, że te ogólnie biorąc nieudane zawody były właśnie odbiciem i rezultatem słabej pracy Sekcji, której błędy wytknięto i omawiano na jej pierwszym od przeszło trzech lat plenarnym posiedzeniu.

Czy zawody piotrowickie rzeczywiście były tak nieudane? Nie można tego powiedzieć o konkurencjach kobiecych. Na starcie stanęło 25 gimnastyczek, w tym kilka zupełnie młodych, debiutujących w klasie mistrzowskiej. Wprawdzie większość z nich, z wyjątkiem jak zwykle doskonałej Rakoczy oraz może Świerzanki i Horzonek, obniżyła nieco formę od czasu Spartakiady, **jednak wśród zawodniczek widać pracę, dążenie do odświeżania układów, do wprowadzania nowych, coraz trudniejszych elementów. Czeka je jeszcze wiele pracy w kierunku czystości i elegancji w wykonywaniu ćwiczeń, jednak wobec poważnej już w tej chwili liczebności czołówki możemy z pewnym optymizmem patrzeć w przyszłość.**

Inaczej przedstawia się sprawa z mężczyznami, których startowało tylko 13, a ukończyło zawody 8. Zwycięzca Kucjasz, w żadnej konkurencji, z wyjątkiem skoku nie uzyskał przeciętnej 9 pkt. Mimo to wygrał pewnie, prowadząc od początku. **Ani on, ani żaden z jego przeciwników z wyjątkiem Solarza, nie zrobili kroku naprzód. Ćwiczą wciąż te same elementy i połączenia, wykonując je gorzej niż ostatnio.** Fakt, że na starcie zawodów zabrakło z powodu kontuzji kilku czołowych zawodników, nie może być pociechą. Wskazuje to jeszcze wyraźniej na kompletny brak rezerw klasy mistrzowskiej mężczyzn.

PRACA Z CZOŁÓWKĄ

Brak postępów wśród naszych czołowych gimnastyków poruszany był na plenum przez wielu dyskutantów. Przeanalizowali oni dosyć dokładnie wszystkie zasadnicze błędy, popełniane przez dotychczasowe władze Sekcji w pracy z czołówką. W pracy tej brak było przede wszystkim koordynacji i kolegialności.

Lekcja gimnastyki w Technikum Wychowania Fizycznego w Stalinogrodzie. Dziewczęta ćwiczą na drabinkach CAF — fot. Tymiński

Główny ciężar treningów spychano na obozy. Zawodnik, doszedłszy na zgrupowaniu do pewnej formy, wracał do domu i przestawał trenować. Nie było żadnych sankcji za brak stałej, systematycznej pracy w rodzimym ośrodku. Po obozie zawodnik ograniczał się jedynie do... czekania na następny.

Formą wprowadzoną w celu zmiany tego stanu rzeczy, miały być ośrodki. Nie zawsze jednak spełniają one swoje zadania. Tak np. ośrodek śląski, który pracuje już dwa miesiące, nie dał do tej pory właściwie nic. Treningi nie odbywają się systematycznie, trener często opuszcza zajęcia, zawodnicy również nie zawsze przychodzą. Brak jest dobrych przyrządów, magnezji, środków asekuracyjnych. Ośrodek został po prostu źle zaplanowany, powołano go do życia bez zapewnienia odpowiednich warunków.

Niejednokrotnie nie stoją na wysokości zadania trenerzy, którzy opiekują się zawodnikami klasy mistrzowskiej. Praca ich nie jest dostatecznie powiązana z odpowiednimi zakładami naukowymi, nie jest podbudowana teorią, dlatego też trzeba zwrócić specjalną uwagę na solidne doskonalenie trenerów.

Sprawą, która najściślej wiąże się ze słabym poziomem klasy mistrzowskiej, jest szkolenie młodzieży. Właściwa praca z młodzieżą — to zapewnienie zaplecza dla klasy mistrzowskiej.

Wiele głosów w dyskusji wskazało właśnie na brak takiej pracy, na poważne niedocenianie tego zagadnienia zarówno w terenie, jak i przez centralne władze sportu gimnastycznego. Młodzież nie bardzo się garnie do gimnastyki, gdyż nie czuje właściwej troski o tę dyscyplinę sportu. Brak jest częstych spotkań i zawodów dla gimnastyków niższych klas, które stanowiłyby poważną zachętę dla młodych zawodników. Za mało jest wreszcie troski o zdolniejsze jednostki, co niejednokrotnie zniechęca młodzież.

JAK ORGANIZOWAĆ ZAWODY

Niejednokrotnie przewijał się w dyskusji problem niewłaściwej organizacji zawodów gimnastycznych. **Umiejętnie przeprowadzone zawody są przecież najlepszą propagandą każdej dyscypliny sportu, a gimnastyce, jak wiadomo, mocno tej popularyzacji potrzeba.**

Tymczasem sposób, w jaki u nas rozgrywa się zawody gimnastyczne, z pewnością nie zbliża publiczności do tej dyscypliny sportu. Klasycznym przykładem nieodpowiedniej organizacji były, jak stwierdziło wielu dyskutantów, zawody piotrowickie: brud na sali, brak dostatecznej ilości mostków, brak dywanu do ćwiczeń wolnych, brak jednolitych ubrań dla sędziów, ogólne zamieszanie w czasie rozgrywania konkurencji; widzowie opuszczali zawody bynajmniej nie zaagitowani dla pięknego sportu, jakim bezsprzecznie jest gimnastyka.

Zawody należy organizować tak, aby uwypuklić estetykę ćwiczeń, aby patrzący mieli przed oczami obraz pełnej harmonii i piękna. Należy ich również informować o tym, co dzieje się na sali, gdyż widz-niefachowiec nie rozumie przeważnie sensu zawodów.

ZA SŁABY KONTAKT Z TERENEM

Jednym z najpoważniejszych problemów, poruszonych na plenum, jest sprawa bardzo słabej więzi sekcji gimnastyki z terenem. Poszczególne koła i sekcje w terenie borykają się przeważnie z wielkimi trudnościami. Brak jest sal i sprzętu, brak wykwalifikowanych trenerów i sędziów. Tymczasem o trudnościach tych nie wie często SG GKKF. Na minimalne jej kontakty z terenem skarżyli się m. in. delegaci województw bydgoskiego i szczecińskiego.

Rewelację w pewnym sensie stanowiła wypowiedź przedstawicieli województwa warszawskiego, które teoretycznie powinno korzystać z bezpośredniej bliskości sekcji. Okazało się jednak, że **właśnie województwo warszawskie należy do terenów najbardziej zaniedbanych.** Cały warszawski aktyw gimnastyczny skupia się przy St. KKF. **Na terenie województwa nie ma ani jednego trenera i ani jednego sędziego gimnastyki.**

Wydaje się, że dyskusja na plenum prowadzona niestety po raz pierwszy w tak szerokim gronie, powinna wiele zmienić w sporcie gimnastycznym, tym bardziej, że wyciągnięto z niej wiele cennych wniosków, które zostały przez zebranych jednomyślnie uchwalone. Nowowybrane władze sekcji powinny dopilnować przy pomocy całego aktywu jak najszybszego wprowadzenia w życie tych wniosków.

Czekają na to niecierpliwie wraz z garstką czołowych zawodników, liczne zastępy młodzieży, która pragną uprawiać ten piękny sport i zdobywać w nim coraz wyższe kwalifikacje.

Magdalena Niepokojczycka

Niedociągnięcia w pracy z młodzieżą wykazały mistrzostwa Polski w koszykówce juniorów

UBIEGŁEJ niedzieli rozegrał się w Poznaniu ostatni akt mistrzostw Polski w koszykówce juniorów. Pierwsze miejsce w rozgrywkach wznowionych po dwóch latach przerwy zajęła ponownie drużyna poznańska — tym razem Kolejarz zluzował AZS.

Mimo, że na młodych koszykarzach AZS Poznań i Włókniarza Łódź znać już rękę trenerską, nie można powiedzieć żebyśmy byli zachwyceni poziomem finałowych rozgrywek. Jeżeli bowiem dla przykładu podamy, że szkolony dopiero od trzech kwartałów (i to niesystematycznie) trzeci finalista — zespół warszawskiego Kolejarza, pozbawiony swego najlepszego zawodnika, który gra w lidze, przegrał z, obiema wymienionymi drużynami dopiero po uporczywej, niejednokrotnie wyrównanej walce — **to fakt ten nie może wystawić dobrego świadectwa tak pracy zrzeszeń na odcinku juniorów w ogóle, jak i poziomowi aktualnych rozgrywek.**

Cały cykl tegorocznych rozgrywek juniorów wykrył szereg mankamentów natury organizacyjno szkoleniowej w zakresie pracy z młodzieżą:

1. Zrzeszenia posiadające drużyny ligowe słabo pracują z juniorami. Do rozgrywek półfinałowych zakwalifikowały się z poszczególnych województw tylko dwa zespoły z kół II ligowych i dwa z kół I ligowych. W pewnym sensie usprawiedliwione są koła poznańskie, które zostały wyeliminowane przez obecnego mistrza już na szczeblu wojewódzkim, przy czym dzieliła je od niego stosunkowo niewielka różnica umiejętności.

2. WKKF-y: Łódź, Warszawa, Olsztyn i Szczecin nie zgłosiły mistrzowskich zespołów, co wskazuje na to, iż rozgrywki w ogóle tam się nie odbyły. Tak jakby w tych okręgach młodzież wcale nie uprawiała koszykówki. Trudno w to uwierzyć, jeżeli się zważy, że w letnich eliminacjach do Spartakiady SKS brały udział wszystkie bez wyjątku okręgi.

3. Mistrzostwa na szczeblu wojewódzkim były w większości wypadków bardzo słabo obsadzone pod względem ilościowym. Wskazuje to na brak ciągłości w pracy nad młodzieżą w zrzeszeniach, wynikający przede wszystkim z „zapatrzenia się" wyłącznie na pierwsze zespoły, bez uwzględnienia głębszych perspektyw rozwojowych.

Dla uregulowania w przyszłości problemu szkolenia młodzieży niezbędne, naszym zdaniem, jest przeprowadzenie pewnej reformy regulaminowej. **Należałoby dotychczasowy obowiązek posiadania rezerw przez zespoły ligowe i A klasowe sprowadzić przede wszystkim do konieczności posiadania w danym sezonie, zgłoszonej do aktualnych rozgrywek drużyny juniorów.**

Skończyłaby się w ten sposób fikcja postępu pod postacią „żelaznych rezerw", które w większości wypadków okupują tylko etatowe miejsca w klasach wojewódzkich, a prawie nigdy nie spełniają pokładanych w nich nadziei.

Przytoczone rozwiązanie nie powinno oczywiście wykluczać udziału w rozgrywkach odpowiedniej klasy (zaczynając od najniższej) seniorskich zespołów rezerwowych, o ile takie istnieją w danym kole.

Z drugiej strony trzeba zwrócić stanowczo większą uwagę na egzekwowanie wymienionego obowiązku. Do tej pory bowiem wszystkie regulaminy ostro stawiały sprawę posiadania takich czy innych zespołów zaplecza, od lat jednak nikt nie próbuje sprawdzić, jak się rzecz ma naprawdę, a najważniejsze nikt nie próbował karać za odstępstwa regulaminowe. A przecież ustaloną sankcją za niewypełnianie tego warunku był spadek zespołu z wyższej do niższej klasy!

Pewną pociechą, jeżeli chodzi o szkolenie młodzieży, przyniesie niewątpliwie reorganizacja współpracy zrzeszeń sportowych ze szkolnictwem, a zatem idąca reforma rozgrywek juniorów w roku przyszłym. Poprawa jednak nastąpić może jedynie przy sprawnej i rzetelnej realizacji nowych zasad — tymczasem o wprowadzeniu ich w Warszawie i innych miastach nic nie słychać.

Warto tu natomiast przytoczyć Łódź, gdzie sekcja koszykówki przy poparciu miejscowego Komitetu KF bardzo sprawnie przeprowadziła przydział szkół pod opiekę poszczególnym zrzeszeniom. Nie obyło się tam oczywiście bez pewnych wyrzeczeń ze strony niektórych kół, jednak praca ruszyła znormalizowanym trybem.

Warto jest aby przykład ten posłużył do wydania zarządzenia, wobec wszystkich sekcji koszykówki WKKF, likwidującego dotychczasową anarchię na tym odcinku.

W. M.

Kalendarzyk IMPREZ

Piłka nożna

I LIGA

Ogniwo Kraków — CWKS W-wa (0:0). Sędziują: Kowal, Murek, Kóska ze Stalinogrodu.

Gwardia W-wa — Gwardia Kraków (0:3). Szleifer, Fortuński, Doleczek ze Szczecina. Mecz odbędzie się o godz. 12 na stadionie Budowlanych przy ul. Wawelskiej w Warszawie.

Kolejarz Poznań — Unia Chorzów (0:1). Buśkiewicz, Wrona, Zubcow z Warszawy.

Ogniwo Bytom — Włókniarz Łódź (2:2). Floeczyk, Kulczyk, Szewczyk z Krakowa.

Budowlani Chorzów — Gwardia Bydgoszcz (1:0). Marcinkowski, Spychalski, Górecki z Łodzi.

II LIGA

Włókniarz Kraków — Budowlani Gdańsk (0:1). Bukowski, Kilian, Alberski z Kielc.

Górnik Bytom — Gwardia Kielce (3:2). Goracziak, Kwiatkowski, Wiśniewski z Poznania.

Stal Sosnowiec — Kolejarz W-wa (0:0). Marciniak, Woźniakowski, Walczak W z Łodzi.

Górnik Zabrze — Ogniwo Wrocław (2:1). Biernacik, Maciarz, Pacia z Krakowa.

Ogniwo Tarnów—Budowlani Opole (2:2). Cober, Barczyk, Polap ze Stalinogrodu.

Uwaga: wszystkie spotkania I i II ligi oraz mecze o Puchar Polski zarządzeniem sekcji piłki nożnej GKKF nie mogą rozpoczynać się później, jak o godz. 12.

O WEJŚCIE DO II LIGI

Spójnia W-wa — Spójnia Lubań o godz. 10 w Krakowie. Sędziuje Mytnik (Kraków). Dodatkowe decydujące spotkanie grupy II. Zwycięzca uzyskuje awans.

PUCHAR POLSKI

Budowlani Malowice — Górnik Janów (Wenda z Wrocławia).

Kolejarz Nowy Sącz — Unia Piotrków (Wojtyna z Rzeszowa).

Stal Warka — Stal Radom (Michalewski z Lublina).

Spójnia Grójec — Kolejarz Ostróda (Kowalczyński z Białegostoku).

Ogniwo Nysa — Unia Włocławek (Paszke z Poznania).

Włókniarz Pabianice — Górnik Radzionków (Tomasiewicz z Warszawy).

Kolejarz Lublin — Start Oldboye Kraków (Bronis z Kielc).

Górnik Glinik — Ogniwo Lublin (Polaniecki z Krakowa).

Kolejarz Goleniów — Spójnia Drawsko (Koczner z Gdańska)

Stal Włocławek — Kolejarz Piła (Garbaj z Koszalina).

Kolejarz Ełk — Stal PZO W-wa (Wilgórski z Gdańska).

Unia Chodzież — Unia Racibórz (Panfil z Łodzi).

Stal Skarżysko — Stal Mielec (Klarżuk z Warszawy).

Stal Pilczyce — Kolejarz Łódź (Mastalski ze Stalinogrodu).

Włókniarz Ib Łódź — Kolejarz Arka Gdynia (Brändys ze Stalinogrodu).

Kolejarz Olsztyn — Gwardia Białystok (Sieracki z Bydgoszczy).

LZS Grapice — Unia Gorzów (Legucki z Warszawy).

Spójnia Tczew — Kolejarz Szczecin (Malecki z Wrocławia).

Tenis stołowy

Spójnia Łódź — Stal Ursus (Sobolewski, Gałkowski).

Spójnia W-wa — Ogniwo Wrocław (6:4) o godz. 17 w sali CHPD przy ul. Marszałkowskiej 90 (wejście od ul. Nowogrodzkiej 31). Sędziują: Wysocki i Rybałtowski.

Stal Radom — Włókniarz Łódź (5:5). Kosierkiewicz, Książkiewicz.

Ogniwo Kraków — Włókniarz Częstochowa (5:5). Giergiel i Szczerczak.

Stal Siemianowice — Budowlani W-wa (4:6) Chmurzyński, Ochman

Stal Ursus — Spójnia Łódź w sobotę w Łodzi zaległy mecz z pierwszej rundy (Olczak).

Boks

II LIGA

Grupa I.

Gwardia Przemyśl — Stal Poznań o godz. 18 w hali LZS przy ul. Mickiewicza w Przemyślu (Gburski-Kowaliński, Bogdanowicz, Suchodola).

Stal Radom — Gwardia Łódź o godz. 18 w sali Włókniarza przy ul. Waryńskiego w Radomiu (Gurlew-Kobielski Pilarski, Jakubowski).

Ogniwo Kraków — Stal Elbląg o godz. 18 w sali OWKS w Krakowie (Kubiak — Łukaszewski, Dall, Białas).

Grupa II.

Budowlani Poznań — Gwardia Szczecin w sobotę 20 bm. o godz. 19 w hali MTP Nr. 2 w Poznaniu (Popiołek — Prokopek, Dziura, Ciesielski).

Unia Piotrków — Gwardia Wrocław o godz. 11.30 w hali sportowej przy ul. Bieruta w Piotrkowie (Snowacki — Klapsia, Loch, Markowski).

Stal Kalisz — Gwardia Opole o godz. 11.30 w hali PKS przy ul. 1 Maja w Kaliszu (Kaśkow — Aniołą, Lisowski, Wysokiński).

Stal Łabędy — Kolejarz Bydgoszcz o godz. 12 w sali Domu Kultury w Łabędach (Nowakowski H. — Szot, Misiorny, Mikołajewski).

PUCHAR GKKF JUNIORÓW

Grupa I.

Łódź miasto — Olsztyn o godz. 11 w sali Włókniarza na Widzewie (Krzyżaniak — Gugacz).

Warszawa — Białystok o godz. 11 w sali Domu Kultury w Ursusie (Malik, Golański).

Grupa II.

Stalinogród — Poznań o godz. 11 w sali Technikum Chemicznego w Gliwicach (Pankowski, Kossowski).

Zielona Góra — Wrocław o godz. 18 w sali Włókniarza w Nowej Soli (Misiorny Z., Stempowski).

Grupa III.

Kraków — Łódź woj. o godz. 17 w sali Tysięcznej w Oświęcimiu (Zasada, Nowakowski B.).

Lublin — Rzeszów o godz. 18 w hali Ogniwa (Brzezański, Borkowski).

Grupa IV.

Szczecin — Koszalin o godz. 16 w Domu Leśnika w Barlinku (Chudziński, Pasturczak).

Bydgoszcz — Gdańsk o godz. 17 w sali OWKS (Górny, Koszuliński).

Zapasy

Stalinogród — Warszawa finałowy mecz o Puchar Miast (Kawał — Jeżewski, Szmatloch, Ziółkowski).

Hokej na trawie

WARSZAWA. Stal Siemianowice — Kolejarz Gniezno — finałowy mecz o Puchar Polski o godz. 11 na boisku AWF na Bielanach (Olejnik i Kasse z Poznania).

Koszykówka

I LIGA MĘSKA

Kolejarz W-wa — Gwardia Kraków o godz. 18.30 w hali Kolejarza przy ul. Konwiktorskiej. Raczyński i Przygoński z Łodzi).

Spójnia Kraków — CWKS W-wa w Krakowie (Ejme i Zajączkowski z Łodzi).

Kolejarz Poznań—Włókniarz Łódź o godz. 16.30 w hali MTP Nr. 2 w Poznaniu (Wysocki i Menel z Warszawy).

AZS Toruń — Stal Poznań o godz. 19 w hali OWKS na Wałach Sikorskiego w Toruniu (J. Seifert i Bruśnicki z Krakowa).

Spójnia Gdańsk — AZS W-wa o godz. 18.30 w hali WP przy ul. Słowackiego w Gdańsku-Wrzeszczu (Łysy i Górecki z Poznania).

II LIGA.

Grupa I.

Kolejarz Toruń — Gwardia Wrocław o godz. 11 w hali OWKS w Toruniu (J. Seifert i Bruśnicki z Krakowa).

Gwardia Poznań — Ogniwo Łódź o godz. 11 w hali MTP Nr. 2 w Poznaniu (Hankiewicz i Błaszczyk z Wrocławia).

AZS AWF W-wa — Start Lublin o godz. 17 w sali AWF na Bielanach w Warszawie (Szczygieł i Olszewski z Gdańska).

Grupa II.

Ogniwo Wrocław—Spójnia Łódź o godz. 18 w sali WOSS we Wrocławiu (Przeździecki i Pikieś z Bydgoszczy).

Gwardia Gdańsk — Górnik Zabrze w Gdańsku (Raszkiewicz i Sliwakowski ze Szczecina).

AZS Szczecin — Budowlani Toruń w Szczecinie (Muszyński i Staszak z Poznania).

Siatkówka

KLASA WYDZIELONA MĘŻCZYZN

WROCŁAW. Sobota: AZS PW W-wa — Budowlani Wrocław, AZS AWF W-wa — Gwardia Wrocław; **niedziela:** Budowlani Wrocław — AZS AWF W-wa, Gwardia Wrocław — AZS PW W-wa. Sędzia główny: Zwierzański; sędziują: Sieradzki i Spytkowski z Krakowa.

WARSZAWA. Sobota: CWKS W-wa — Spójnia W-wa, AZS Gliwice — Gwardia W-wa; **niedziela:** Spójnia W-wa — AZS Gliwice, Gwardia W-wa — CWKS W-wa. Sędzia główny: Twardo z Warszawy; sędziują: Stankiewicz z Krakowa i Regiec z Olsztyna. Zawody odbędą się w sali AWF. Początek imprezy w sobotę o godz. 17, w niedzielę o godz. 10.30.

KRAKÓW. Sobota: Gwardia Gdańsk — AZS Łódź, AZS Wrocław — AZS Kraków; **niedziela:** AZS Łódź — AZS Wrocław, AZS Kraków — Gwardia Gdańsk. Sędzia główny: J. Janowski z Krakowa; sędziują: Czmoch i Krotkiewski z Warszawy.

Gimnastyka

BIELSKO. Gimnastyczne mistrzostwa Polski juniorów, w sali Ogniwa w sobotę i niedziele.

Hokej na lodzie

STALINOGRÓD. Na Torstalu odbędzie się w najbliższy piątek mecz hokeja na lodzie ZS Górnik — Soedertalje SK (Szwecja), a w niedzielę przeciwnikiem gości szwedzkich będzie kadra młodzieżowa Polski.

W sobotę i niedzielę na Torwarze „Bajki na lodzie"

Podobnie jak w ub. sezonie łyżwiarze ZS Budowlani przygotowują cykl widowisk pod nazwą „Bajki na lodzie".

„Bajki na lodzie" spotkały się w ub. sezonie z wielkim zainteresowaniem zarówno dzieci jak i dorosłych. Ponad 100 tys. widzów oglądało „Kopciuszka", „Pana Twardowskiego" i „Konika Garbuska". Widowiska te organizowano w Warszawie, Stalinogrodzie i wielu innych miastach.

Obecnie 19-osobowy zespół łyżwiarzy ZS Budowlani przygotowuje się w Stalinogrodzie do pierwszego występu, w Warszawie.

Reżyserem bajek jest wielokrotna mistrzyni Polski, mistrz sportu Anna Bursche-Lindnerowa.

Decydujące spotkania o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej kobiet

Sekcja Piłki Ręcznej GKKF ustaliła termin dodatkowego spotkania między drużynami Górnika Świętochłowice i Stali Chorzów, które zadecyduje o tytule mistrza Polski w piłce ręcznej kobiet na rok 1954. Decydujący mecz odbędzie się w Stalinogrodzie w dniu 28 bm.

Jak wiadomo — zespoły te w rozgrywkach zdobyły jednakową liczbę punktów.

UCHWAŁY
ZARZĄDZENIA
REGULAMINY
INSTRUKCJE
stanowiące zbiór podstawowych dokumentów i przepisów obowiązujących w zakresie kultury fizycznej i sportu
ZNAJDZIESZ
W BIULETYNIE URZĘDOWYM
GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Zgłoszenia prenumeraty (po uprzednim uiszczeniu należności w sumie zł 12 za całoroczną prenumeratę na konto redakcji — NBP-Y Oddz. Miejski Warszawa nr 1529-91-315) należy nadsyłać na adres: Redakcja Biuletynu Urzędowego GKKF — Warszawa, ul. Rozbrat 26.

KALENDARZ „ISKRY" NA ROK 1955
DLA MŁODZIEŻY
Ciekawy informator
omawia zagadnienia popularno-naukowe zawodowe i społeczne
Przyjaciel i doradca
w pracy i w życiu osobistym
Bogata szata graficzna. Objętość 512 stron. Cena 8 zł.
Przedpłaty do dnia 30.XI.1954 r. przyjmują:
na wsi — listonosze i urzędy pocztowe
w miastach — kolporterzy zakładowi

Terminarz II rundy rozgrywek ligi bokserskiej

Sekcja Boksu GKKF ustaliła już terminarz II rundy rozgrywek I i II ligi bokserskiej. Przedstawia się on następująco:

I LIGA

12 grudnia
CWKS W-wa — Gwardia Kraków
Gwardia Gdańsk-Ogniwo Bielsko
Kolejarz Szczecin - Kolejarz Gdańsk
Włókniarz Łódź — Gwardia Kraków

19 grudnia
Włókniarz Łódź — CWKS Warszawa
Gwardia Warszawa — Kolejarz Szczecin
Kolejarz Gdańsk — Gwardia Gdańsk
Ogniwo Bielsko — Gwardia Kraków

9 stycznia
CWKS W-wa — Ogniwo Bielsko
Gwardia Kraków — Kolejarz Gdańsk
Gwardia Gdańsk — Gwardia W-wa
Kolejarz Szczecin — Włókniarz Łódź

16 stycznia
Kolejarz Szczecin — CWKS W-wa
Włókniarz Łódź — Gwardia Gdańsk
Gwardia W-wa — Gwardia Kraków
Kolejarz Gdańsk-Ogniwo Bielsko

6 lutego
CWKS W-wa — Kolejarz Gdańsk
Ogniwo Bielsko — Gwardia W-wa
Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź
Gwardia Gdańsk — Kolejarz Szczecin

13 lutego
Gwardia Gdańsk — CWKS W-wa
Kolejarz Szczecin — Gwardia Kraków
Włókniarz Łódź — Ogniwo Bielsko
Gwardia W-wa — Kolejarz Gdańsk

27 lutego
CWKS W-wa — Gwardia W-wa
Kolejarz Gdańsk — Włókniarz Łódź
Ogniwo Bielsko — Kolejarz Szczecin
Gwardia Kraków — Gwardia Gdańsk

II LIGA
GRUPA I

12 grudnia
Stal Wrocław — Stal Elbląg
Ogniwo Kraków — Gwardia Łódź
Stal Radom — Gwardia Przemyśl

19 grudnia
Stal Radom — Stal Poznań
Gwardia Przemyśl — Ogniwo Kraków
Gwardia Łódź — Stal Wrocław

9 stycznia
Stal Poznań — Stal Elbląg
Stal Wrocław — Gwardia Przemyśl
Ogniwo Kraków — Stal Radom

23 stycznia
Ogniwo Kraków — Stal Poznań
Stal Radom — Stal Wrocław
Gwardia Łódź — Stal Elbląg

30 stycznia
Stal Poznań — Gwardia Łódź
Stal Elbląg — Gwardia Przemyśl
Stal Wrocław — Ogniwo Kraków

13 lutego
Stal Wrocław — Stal Poznań
Stal Radom — Stal Elbląg
Gwardia Przemyśl — Gwardia Łódź

20 lutego
Stal Poznań — Gwardia Przemyśl
Gwardia Łódź — Stal Radom
Stal Elbląg — Ogniwo Kraków

GRUPA II

12 grudnia
Gwardia Szczecin — Kolejarz Bydgoszcz
Stal Łabędy — Gwardia Opole
Stal Kalisz — Gwardia Wrocław
Unia Piotrków — Budowlani Poznań

19 grudnia
Unia Piotrków — Gwardia Szczecin
Budowlani Poznań — Stal Kalisz
Gwardia Wrocław — Stal Łabędy
Gwardia Opole — Kolejarz Bydgoszcz

9 stycznia
Gwardia Szczecin — Gwardia Opole
Kolejarz Bydgoszcz — Gwardia Wrocław
Stal Łabędy — Budowlani Poznań
Stal Kalisz — Unia Piotrków

23 stycznia
Stal Kalisz — Gwardia Szczecin
Unia Piotrków — Stal Łabędy
Budowlani Poznań — Kolejarz Bydgoszcz
Gwardia Wrocław — Gwardia Opole

30 stycznia
Gwardia Szczecin — Gwardia Wrocław
Gwardia Opole — Budowlani Poznań
Kolejarz Bydgoszcz — Unia Piotrków
Stal Łabędy — Stal Kalisz

13 lutego
Stal Szczecin — Gwardia Szczecin
Stal Kalisz — Kolejarz Bydgoszcz
Unia Piotrków — Gwardia Opole
Budowlani Poznań — Gwardia Wrocław

20 lutego
Gwardia Szczecin — Budowlani Poznań
Gwardia Wrocław — Unia Piotrków
Gwardia Opole — Stal Kalisz
Kolejarz Bydgoszcz — Stal Łabędy

Zmiana systemu sędziowania w bokserskim pucharze GKKF juniorów

Sekcja Boksu GKKF postanowiła, że począwszy od 21 listopada br. sędziowanie spotkań drużynowych o Puchar GKKF juniorów ma być prowadzone systemem jednego sędziego punktowego i jednego sędziego ringowego. Obaj ci sędziowie wyznaczani będą przez Kolegium Sędziów Sekcji Boksu GKKF. Ponadto na każde spotkanie wyznaczany będzie delegat Komisji Sportowej Sekcji Boksu GKKF. W związku z powyższym zainteresowane komitety kultury fizycznej nie będą już wyznaczać swoich sędziów na zawody.

2100 pływaków startowało w zawodach korespondencyjnych

OGÓLNOPOLSKIE zawody korespondencyjne w pływaniu — ostatnia tegoroczna impreza sezonu letniego — wykazała znaczny postęp w porównaniu z latami ubiegłymi. Mimo szeregu braków organizacyjnych i niedostatecznej jeszcze mobilizacji zawodników — na starcie zawodów stanęło ponad 2.000 zawodników i zawodniczek.

Poważnym niedociągnięciem — podobnie jak w latach poprzednich — jest opieszałość Sekcji Pływania przy WKKF w nadsyłaniu materiałów sprawozdawczych. Pierwsze nadesłał Poznań (było to zresztą jedyne prawidłowo opracowane sprawozdanie, pozwalające na dokładne zorientowanie się w działalności sekcji, okręgów zrzeszeń i powiatów woj. poznańskiego) Dalsze sprawozdania nadsyłane były nieraz z dużym opóźnieniem, a opracowanie ich daleko odbiegało od wymaganych form. Dlatego też Komisja Sportowa SP GKKF miała poważne trudności w obliczaniu punktacji i stąd wynikło opóźnienie w ogłoszeniu wyników.

W roku bieżącym województwa podzielone zostały na dwie grupy. Do pierwszej zaliczono przodujące w pływaniu okręgi: Gdańsk, Kraków, Poznań, Opole, Stalinogród, Szczecin, Wrocław oraz miasta: Łódź i Warszawa; do drugiej pozostałe województwa.

W grupie drugiej sklasyfikowano tylko jedno województwo: łódzkie. W pozostałych województwach tej grupy sekcje pływackie również w tym roku nie doceniły znaczenia zawodów korespondencyjnych, zaś działacze tych okręgów wykazali nieudolność organizacyjną.

Na starcie tegorocznych Ogólnopolskich zawodów Korespondencyjnych stanęło 2.102 zawodników i zawodniczek — reprezentujących 98 sekcji pływackich przy kołach sportowych, 16 zrzeszeń z 9 województw (w tym miasta Warszawa i Łódź). W zawodach osiągnięto 2 wyniki klasy mistrzowskiej, 28 wyników kl. I, 388 — kl. II, 730 — kl. III, 243 — kl. młodzieżowej.

Oficjalna punktacja Ogólnopolskich Zawodów Korespondencyjnych przedstawia się następująco:

1. Włókniarz Dzierżoniów (MSS) 107 pkt

Hokeiści Czechosłowacji rozpoczęli już sezon

Praga w listopadzie

ŻADEN chyba inny kraj na świecie nie może pochwalić się tak wielką ilością sztucznych lodowisk co Czechosłowacja. Do 12 istniejących obecnie stadionów lodowych w CSR, przybędą do końca roku jeszcze dwa, mianowicie w Kolinie i Opawie. Nadto buduje się w Pradze kryty stadion lodowy, który zostanie oddany do użytku jesienią roku przyszłego. Stadion ten, który będzie czynny również i w lecie, budowany jest w byłej hali Targów Praskich, w tzw. Pałacu Przemysłowym. Stadion pomieści 8—10 tys. widzów.

Kryty stadion lodowy w Pradze umożliwi całoroczny trening również i łyżwiarzom w jeździe figurowej, którzy dotychczas mieli do dyspozycji najmniejsze chyba na świecie sztuczne kryte lodowisko w Starym Bolesławcu o wymiarach 6×6 m.

Tak duża ilość sztucznych lodowisk sprawia, że sport hokejowy w CSR jest bardzo popularny. Dzisiaj jest tu ponad 1 000 drużyn hokejowych, które zrzeszają około 32.000 zawodników.

14 listopada rozpoczęły się rozgrywki ligowe z udziałem 16 zespołów, podzielonych na dwie grupy w porównaniu z 18 drużynami w roku ubiegłym. Do II ligi spadły Slovan Bratislava i Tatran Poprad; nowicjuszami w I lidze są Dynamo Pardubice i Tatran Prostejev.

W I grupie grają: Banik Vitkovice, Banik Trojice Ostrava, Kridla Vlasti, Spartak Brno, Spartak Kralove Pole, Ruda Hvezda, Dynamo Pardubice i Tankista; w II — Spartak Praga Sokolovo, Spartak Praga Motorlet, Spartak Tatra Smichov, Spartak Pilzno, UDA, Banik Chomutov, Dynamo Karlove Vary i Slavoj Czeskie Budziejovice.

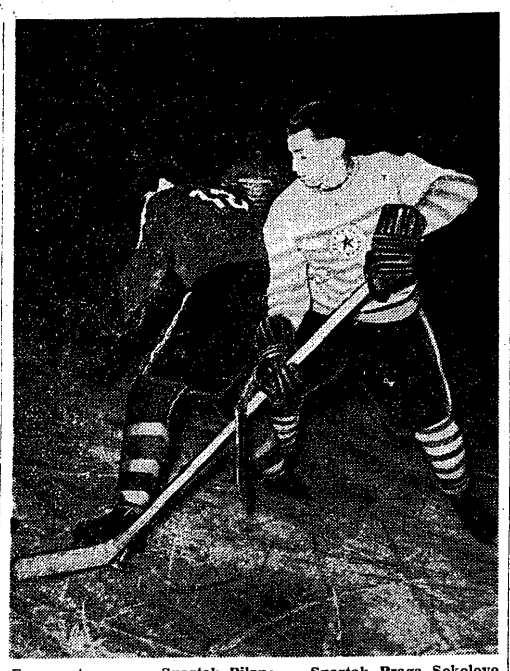

Fragment z meczu Spartak Pilzno — Spartak Praga Sokolovo. Znany hokeista reprezentacji CSR Charouzd (13) w walce o krążek z zawodnikiem Pilzna Kubą (Foto CTK)

Pierwsza runda zakończy się w dniu 5.12 br., druga 30.I.1955.

Finałowe rozgrywki o tytuł mistrza CSR odbędą się w dniach od 14—19 marca przyszłego roku.

Ostatnio zakończyły się w Pradze, Brnie, Ołomuńcu i Ostrawie obozy kondycyjne dla kandydatów do reprezentacji z udziałem 60 zawodników.

Trenerami kadry reprezentacyjnej są, podobnie jak i w roku ub., Bouzek i Anton.

Hokeiści CSR pilnie przygotowują się do mistrzostw świata, które odbędą się w lutym w Niemczech zachodnich. Pod tym też kątem ułożony jest bogaty program spotkań międzynarodowych; obejmuje on zawody z ZSRR, Szwecją, Niemcami zach., Kanadą, Norwegią, Szwajcarią i Włochami.

Ambicją hokeistów CSR jest uplasowanie się na mistrzostwach świata w czołowej piątce z ZSRR, Kanadą, USA i Szwecją.

Fr. Choutka

OCZY I USZY świata

● **WIEDEŃ** — Mecz pływacki Austria — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji 124,5:98,5 pkt. Najwartościowszy wynik osiągnęła Czechosłowaczka Skoubilova: 100 m mot. — 1:20,4 (rekord CSR).

● **OSLO** — Program dorocznego międzynarodowego tygodnia w Holmenkollen przewiduje w końcu lutego i w pierwszych dniach marca następujące konkurencje: slalom kobiet i mężczyzn w Roedkleiva, slalom gigant i bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn w Norefjell, bieg 15 km (otwarty i do kombinacji) bieg 50 km, konkurs skoków do kombinacji, bieg 10 km kobiet i otwarty konkurs skoków w Holmenkollen.

● **BARI** — W szpadowym turnieju szermierczym Włochy — Szwajcaria zwyciężyli szpadziści włoscy 11:5. Klasyfikacja indywidualna: 1. Bertinetti (4 zwycięstwa), 2. Mangiarotti (3), 3. Pavesi (2), 4. Valota (2) — wszyscy Włochy, 5. Trissler (2), 6. Evequoz (1), 7. Maestri (1), 8. Schuhmacher (0) — wszyscy — Szwajcaria.

● **PARYŻ** — Grupa francuskich narciarzy - skoczków udaje się w pierwszej połowie grudnia na trening do Norwegii. W drugiej połowie grudnia i w styczniu skoczkowie francuscy wezmą udział w obozie treningowym w St. Gervais, a w lutym udadzą się na zawody o Puchar Campari do Cortina d'Ampezo.

● **BRUKSELA** — W zawodach lekkoatletycznych 21 listopada w Evere obok Anglików Ken Woda, Peter Privera i Alega Hardy weźmie udział Gordon Pirie. Z gości zagranicznych przyjadą Pinowie — Hyppoenen, Ahlbon i Aaltonen, Jugosłowianin Mihalic i Luksemburczyc — Nidercorn, Aniset, Kremer i Goldschmid.

● **RZYM** — Fattori zwyciężył w turnieju tenisowym zawodowców włoskich bijąc w finale R. Del Bello 6:3, 6:3, 6:2. W grze podwójnej wygrali bracia Del Bello zwyciężając parę Fattori — Monetti 6:3, 6:3, 6:2.

● **SZTOKHOLM** — Szwedzka opinia sportowa wypowiada się jednogłośnie za skasowaniem biegów zjazdowych z programu zawodów narciarskich, motywując to dużym niebezpieczeństwem spowodowanym przez spadzistość i krętość tras zjazdowych. Norwegowie solidaryzują się ze Szwedami. Austria mająca najlepszych zjazdowców świata, zajęła stanowisko kompromisowe, stwierdzając, że w konkurencjach kobiecych należy bieg zjazdowy zamienić szybkim slalomem - gigantem pozostawiając ryzykowny i niebezpieczny bieg zjazdowy wyłącznie mężczyznom.

● **WIEDEŃ** — W ogłoszonej liście klasyfikacyjnej kolarzy na 1954 r. czołowe trzy miejsca zajmują: A. Christian, F. Wimmer i R. Maresch. Trzykrotny uczestnik Wyścigu Pokoju — Franz Deutsch uplasował się na 9 miejscu.

● **DORTMUND** — Po zwycięstwie nad pływakami Holandii klub pływacki Westfalie Dortmund zwyciężył z kolei Szwajcarię 51:33. Najlepszy wynik dnia ustaliła ponownie mistrzyni Europy Urszula Happe-Krey osiągając na 200 m żabką — 2:39,8

● **LONDYN** — W międzynarodowych zawodach wojskowych tzw. „Britannia Shield" w Londynie w pływaniu, strzelaniu i boksie, w ostatecznej łącznej klasyfikacji zwyciężyła Francja przed Holandią, Anglią, Belgią, Norwegią, USA i Kanadą

● **REIMS** — Odette Lusien ustanowiła rekord Francji na 100 m żabką — 1:25,4, dawny rekord Derommelaere — 1:26,0.

● **PARYŻ** — Mistrzem Paryża w koszykówce został klub robotniczy CO Billancourt, zwyciężając w finale Stade Francais 72:42.

● **SAO PAULO** — Międzynarodowy turniej tenisowy w Sao Paulo obfituje w sensacje. W III rundzie Gardini (W) wyeliminował Vielre (Br) 6:1, 6:3, 6:0, Stewart (USA) Drobnego 6:4, 6:4, 7:9, 7:5. W IV r. Pietrangeli (W) zwyciężył Larsena (USA) 6:2, 6:1, 6:3.

● **BRUKSELA** — Holender Willemse zwyciężył na 100 m dow. w 59.4 finalistę olimpijskiego Europy Francuza Eminente (59.7). Najlepszy wynik na świecie w sztafecie klubowej 4×100 m zin. ustanowił klub Robben Hilversum (Hol.) — 5:19,6. Dobry rezultat uzyskał również Belg de Smit na 200 m żabką — 2:44,7.

● **KOPENHAGA** — Lechmann (Niemcy zach.) pokonał na 400 m klas. w 4:52,4 mistrza Danii Larssona — 4:53,0.

● **LIPSK** — Pływacy NRD pobili trzy rekordy Niemiec: 4×100 m zmiennym (Dressler, Bodinger, Goepfer, Gottfried) — 4:33,7; Wagner, Enke, Lex i Bodinger przepłynęli 4×200 m klas. w 11:03,6, a sztafeta kobiet Empor Erfurt na 4×100 m motylkiem uzyskała 5:34,9.

● **MEDIOLAN** — Włochowi Mitri nie udała się pierwsza obrona tytułu mistrza Europy w wadze średniej. Przegrał on w III r. przez t.k.o. z b. mistrzem Europy w półśredniej, Francuzem Humezem. Mitri był uzyskro nie na deskach zanim sędzia przerwał walkę.

● **BAZYLEA** — W finale turnieju hokejowego o puchar Bazylei, SE Riesersee pokonał HC Bazylea 4:2.

● **PRAGA** — Sztangista wagi lekkiej Beiza pobił rekord CSR uzyskując w trójboju 332,5 kg (102,5 — 95 — 135).

● **BUDAPESZT** — Mistrz Europy Tumpek przepłynął 100 m motylkiem w 1.02,8, a więc tylko o 0,5 sek gorzej od rekordu świata.

● **NOWY JORK** — Ray Robinson b. mistrz świata w wadze średniej powrócił na ring i podpisał już kontrakt na pierwszą walkę 29 bm. Robinson wycofał się z ringu dwa lata temu i występował jako tancerz w jednym z nowojorskich musicharów.

● **INNSBRUCK** — W półfinale turnieju tenisa stołowego mistrz świata, Japończyk Ogimura przegrał z Harangozo (Jug.) 21:14, 23:21, 19:21, 18:21, 11:21. Jest to już druga porażka mistrza świata na obecnym tournee w Europie.

● **FUESSEN** — Mistrz Niemiec zach. w hokeju, EV Fuessen pokonał w finale międzynarodowego turnieju SC Zurych 8:4. Inne wyniki EV Fuessen — HC Davos 6:2, SC Zurych — HC Davos 8:5.

● **SYDNEY** — Na mistrzostwach tenisowych Australii doszło do wielkiej niespodzianki: mało znany Australijczyk, Don Candy wyeliminował w III rundzie Amerykanina Traberta 4:6, 7:5, 10:12, 6:3, 7:5.

● **GENEWA** — W finale międzynarodowych mistrzostw Szwajcarii w tenisie (w hali Amerykanin Patty pokonał Włocha Sirola 3:6, 6:3, 10:12, 6:1, 7:5.

● **HELSINKI** — Dania pokonała Finlandię 5:0 w meczu tenisowym (w hali).

● **BERLIN** — Dwukrotny mistrz olimpijski w kolarstwie torowym, Australijczyk Mockridge wygrał w berlińskim Pałacu Sportowym Wielką Nagrodę Berlina dla kolarzy zawodowych. Pokonał on Belga Gosselina, Niemca Potzernheima i Anglika Herrisa.

● **BRUKSELA** — „Criterium Europy w wyścigu kolarskim za motorami wygrał w brukselskim Pałacu Sportowym Belg Impanis przed swoim rodakiem Verschuerenem. Rozegrano trzy wyścigi po 25 km. Najlepszy czas uzyskał Impanis w drugim biegu — 22:57,0.

● **BERLIN** — Na zawodach w hali berlińskiej Richter uzyskał w skoku w dal 7,10.

● **SZTOKHOLM.** Drużyna lekkoatletów szwedzkich zaproszona została na szereg startów w ZSRR w roku przyszłym w czasie 25—30 czerwca.

● **RIO DE JANEIRO.** Sezon lekkoatletyczny w Ameryce Południowej rozpoczął się od spotkań międzyklubowych, w których uzyskano szereg dobrych rezultatów. Najlepszymi wynikami pierwszej niedzieli były — 100 m — Conceicao — 10,6 skok w dal — Facanha Da Sa — 732, trójskok — Da Silva — 15,39.

Niedziela, godzina 13.40

II liga piłkarska przed ostatecznym rozstrzygnięciem

ZWOLENNICY piłkarstwa nie pamiętają w powojennej historii tej dyscypliny sportu tak skomplikowanego i emocjonującego pojedynku w obu ligach, jak w roku bieżącym. Za kilka dni odbędzie się ostatnia runda rozgrywek II ligi, tydzień później pójdą na odpoczynek I ligowcy, a tu sytuacja nadal jak w znanej komedii. „Nikt nic nie wie".

W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy, że o zajęciu tego lub innego miejsca w tabeli zadecydować może już nie przysłowiowy punkt lecz... minimalny ułamek bramki. Teraz wypada tylko w oparciu o aktualną sytuację potwierdzić nasze przypuszczenia.

W najbliższą niedzielę kończą mistrzostwa II-ligowcy. Terminarz rozgrywek przewiduje następujące spotkania:

Włókniarz Kraków — Budowlani Gdańsk;

Górnik Bytom — Gwardia Kielce;

Stal Sosnowiec — Kolejarz Warszawa;

Górnik Zabrze — Ogniwo Wrocław oraz

Ogniwo Tarnów — Budowlani Opole.

Pauzuje Górnik Wałbrzych, który zakończył już rozgrywki i z 19 zdobytymi punktami uplasował się w środku tabeli na 5 pozycji.

Każde z tych 5 spotkań wywołuje u kibiców piłkarskich dreszczyk emocji i uczucie niepewności o dalsze losy walczących stron. Drżą o losy drużyn ubiegających się o awans mieszkańcy Sosnowca, Bytomia, Krakowa, ćwiczą melodię i słowa popularnego niegdyś tańca „ta ostatnia niedziela" warszawiacy, wrocławianie, kielecczanie i opolanie. Z ulgą odetchnęli jedynie zwolennicy tarnowskiego Ogniwa, które po ostatnim remisie z Gwardią Kielce, oddaliło od siebie definitywnie widmo spadku, umacniając się na 7 pozycji.

MECZE W KRAKOWIE I BYTOMIU DECYDUJĄ O AWANSIE

Rozważmy więc po raz ostatni spotkania II-ligowców z punktu widzenia awansu i spadku.

W Krakowie miejscowy Włókniarz gości Budowlanych Gdańsk. Piłkarze Wybrzeża już poprzedniej niedzieli zapewnili sobie po rocznej przerwie powrót do I ligi. Tak więc nawet porażka gdańszczan w Krakowie nie zepchnie ich niżej drugiego miejsca w tabeli. Znacznie większe znaczenie ma ten mecz dla krakowskiego Włókniarza. Chcąc awansować musi on wygrać w stosunku 1:0 lub 2:0. **Wówczas może zdystansować lepszym stosunkiem bramek drużynę Górnika Bytom.**

Jedenastka z Szombierek stoi przed jeszcze trudniejszym zadaniem. Jest ona wprawdzie gospodarzem, gra z Gwardią Kielce i ma praktycznie duże szanse na zwycięstwo, ale w tym wypadku nie każda wygrana gwarantuje ostateczny sukces. Górnik ma od Włókniarza znacznie gorszy stosunek bramek.

Aby zająć trzecie premiowane miejsce, musi on zwyciężyć (w wypadku wygranej Włókniarza Kraków z Budowlanymi Gdańsk) bardzo wysoko, przynajmniej 6:0.

Wynik remisowy w Krakowie i Bytomiu daje awans Włókniarzowi. Zwycięstwo jednej z drużyn przy jednoczesnym remisie rywalizującego partnera zapewnia awans zwycięzcy.

Bramkarz Ogniwa Kraków — Pajor w akcji podczas meczu Ogniwo — Włókniarz (L). Westchnienie ulgi towarzyszyło piłce mijającej linię bramkową Ogniwa tuż obok słupka. Soporek strzelił tym raz niecelnie i wynik spotkania pozostał remisowy 1:1 (Foto Arsen)

Na Sosnowiec zwrócone są oczy warszawiaków i zwolenników miejscowej Stali, która jeszcze nigdy nie była tak blisko I ligi jak obecnie. Drużynie sosnowieckiej wystarczy do awansu remis i to nie 1:1, 2:2, a nawet 4:4. Ten ostatni wynik jest w niedzielę cenniejszy, niż zwycięstwo Włókniarza z Budowlanymi 2:0 i Górnika z Gwardią 9:1. Remis 0:0 pozbawiłby Stal awansu jedynie w wypadku zwycięstwa Włókniarza Kraków 9:0 i Górnika Bytom 13:0. Jak więc widzimy jedynie zwycięstwo Kolejarza może zamknąć przed Stalą upragnioną drogę do extra klasy.

Stal grała ostatnio bardzo dobrze i ani myśli o przegranej na własnym boisku. **W każdym razie zwycięstwo warszawiaków w Sosnowcu byłoby największą rewelacją tegorocznego sezonu piłkarskiego.** Z jednej strony pozbawiłoby ono Stal awansu, z drugiej zakładając porażki Gwardii Kielce i Ogniwa Wrocław pozostawiłoby Kolejarza w II lidze. Taki obrót sprawy jest jednak bardzo, bardzo wątpliwy.

W podobnej sytuacji, co Kolejarz, jest Gwardia Kielce. Gra ona z Górnikiem w Bytomiu. Zespół bytomski będzie niewątpliwie dążył do jak najwyższego zwycięstwa, aby zdystansować Włókniarza Kraków. W Bytomiu nie przepowiadamy więc Gwardii sukcesu.

„ŻYCIOWY MECZ" OGNIWA WROCŁAW

Stosunkowo w lepszej sytuacji jest Ogniwo Wrocław. Gra ono w Zabrzu z „obojętnym" już Górnikiem, który zajął ostatecznie miejsce w środkowej grupie tabeli. Wrocławianom wystarczy w zasadzie remis, gdy zważy się ewentualność porażek ich rywali z dolnych rejonów tabeli (Gwardii Kielce i Kolejarza Warszawa). Gdy przegrają zarówno Gwardia jak i Ogniwo, o spadku do III ligi jednej z tych drużyn zadecyduje stosunek bramek. W chwili obecnej w dogodniejszej sytuacji jest Gwardia Kielce. Nawet przy dwucyfrowej porażce w Bytomiu (gdy Ogniwo przegra tylko 0:1) kielczanie pozostają w II lidze.

Ostatni kandydat do spadku — Budowlani Opole jedzie do Tarnowa. Opolanom do pozostania w II lidze wystarczy tylko remis a nawet nieznaczna porażka, jeżeli Gwardia i Ogniwo Wrocław przegrają swoje mecze.

Kto więc awansuje do I ligi a kto spadnie do III? Odpowiedź na tę największą zagadkę tegorocznego sezonu piłkarskiego otrzymamy dopiero w niedzielę o godz. 13,40.

DWIE SPÓJNIE GRAJĄ W KRAKOWIE

W niedzielę odbędzie się w Krakowie jeszcze jedno bardzo interesujące spotkanie, które zadecyduje o przyszłorocznym składzie II ligi. Spotykają się tam Spójnia W-wa i Spójnia Lubań, które w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście zdobyły jednakową ilość punktów. Organizatorem spotkania jest Rada Główna ZS Spójnia.

Decydujący mecz dwóch Spójni rozegrany zostanie na zasadach pucharowych. W razie remisu w przepisowym czasie, zarządzona zostanie dogrywka. Jeśli i wówczas nie zostanie wyłoniony zwycięzca, spotkanie Spójnia Warszawa — Spójnia Lubań zostanie powtórzone we wtorek 23 listopada.

Lech.

36 drużyn piłkarskich rozpoczyna gry o Puchar Polski na szczeblu centralnym

Piłkarze ani myślą o zakończeniu sezonu. W momencie, kiedy I i II-ligowcy grać będą ostatnie mecze mistrzowskie, drużyny klas niższych toczyć będą zacięte boje pierwszego i drugiego rzutu rozgrywek pucharowych na szczeblu centralnym. W niedzielę, 21 listopada wystartuje do Pucharu Polski 36 drużyn — mistrzów i wicemistrzów pucharu szczebla wojewódzkiego. Są to:

z Białegostoku — **Gwardia Białystok i Kolejarz Ełk;**

z Bydgoszczy — **Stal Włocławek i Unia Włocławek;**

z Gdańska — **Kolejarz Arka Gdynia i Spójnia — Tczew;**

z Kielc — **Stal Radom i Stal Skarżysko;**

z Krakowa — **Start Oldboye i Kolejarz Nowy Sącz;**

z Koszalina — **LZS Grapice i Spójnia Drawsko;**

z Lublina — **Ogniwo Lublin i Kolejarz Lublin;**

z Łodzi woj. — **Unia Piotrków i Włókniarz Pabianice;**

z Łodzi m. — **Kolejarz Łódź i Włókniarz Ib;**

z Olsztyna — **Kolejarz Olsztyn i Kolejarz Ostróda;**

z Opola — **Unia Racibórz i Ogniwo Nysa;**

z Rzeszowa — **Stal Mielec i Górnik Glinik;**

ze Stalinogrodu — **Górnik Radzionków i Górnik Janów;**

z Warszawy woj. — **Spójnia Grójec i Stal Warka;**

z Warszawy m. — **Stal PZO Warszawa;**

ze Szczecina — **Kolejarz Szczecin i Kolejarz Goleniów;**

z Poznania — **Kolejarz Piła i Unia Chodzierz;**

z Wrocławia — **Stal Pilczyce, oraz**

z Zielonej Góry — **Unia Gorzów i Budowlani Małomice.**

*

W meczach pucharowych na szczeblu wojewódzkim rewelacja były w woj. krakowskim Start Oldboye Kraków i w koszalińskim PGR-owska jedenastka LZS Grapice spod Słupska. Start Oldboye, w którego szeregach grają tej miary zawodnicy jak Parpan, Gracz, Jabłoński i słynny „główkarz" Różankowski, pozostawił w pokonanym polu m. in. Włókniarza Andrychów. Spójnię Kraków i Unię Borek. O ile jednak sława „wielkich" nazwisk mogła wpłynąć demobilizująco na przeciwników krakowskich oldboyów, o tyle w woj. koszalińskim trudno o to posądzić miejscowe drużyny, np. III-ligową Gwardię Koszalin.

LZS Grapice był jeszcze do niedawna zupełnie nieznaną drużyną i dopiero w roku bieżącym awansował do klasy A. Piłkarze z PGR postarali się jednak o niecodzienną niespodziankę, gromiąc w dwucyfrowym stosunku nawet drużyny A-klasowe. W finale pucharu na szczeblu wojewódzkim LZS Grapice pokonał 2:1 inną rewelację woj. koszalińskiego — Spójnię Drawsko.

Drugi rzut piłkarskiego Pucharu Polski zostanie rozegrany 28 listopada. Spotkają się z nim zwycięzcy meczów rzutu pierwszego oraz Spójnia Warszawa ze Spójnią Strzelin. Razem odbędzie się 10 spotkań.

*

W roku ubiegłym został w poważnym stopniu wypaczony sens rozgrywek o Puchar Polski na szczeblu centralnym. Wpłynął na to po pierwsze paragraf regulaminu pozwalający jednej z dwu drużyn jednego koła walczących na szczeblu centralnym na uzupełnienie swojego składu zawodnikami drużyny wyeliminowanej. Obecnie ów błąd regulaminowy został naprawiony i każde koło może startować z 1 tylko drużyną.

Po drugie, wiele drużyn I ligi lekceważyło sobie po prostu Puchar, grając ślamazarnie, bez serca i ambicji. Niejednokrotnie byliśmy świadkami oddawania zwycięstwa bez walki, a więc niesportowej postawy i lekceważącego stosunku do największej obok Igrzysk Narodowych masowej imprezy sportowej.

Nie sugerujemy, że zespoły I i II ligi muszą zawsze wygrywać z drużynami klas niższych. Przeciwnie, mogą i przegrywać, ale oby to miało miejsce po ambitnej, zaciętej walce obu walczących ze sobą drużyn i tej silniejszej i tej teoretycznie słabszej.

(J. L.)

Zielniok (w wyskoku) i Tomaszewska w akcji podczas tegorocznego meczu z siatkarkami CSR w Pradze

Piłka nożna zagranicą

BUDAPESZT 17.11 (tel. wł.). Zeszłoroczny mistrz węgierskiej ligi piłkarskiej Vörös Lobogo wyjeżdża na tournee do Turcji, gdzie rozegra cztery spotkania. Pierwszy mecz odbędzie się 20 bm.

BUKARESZT. Piłkarze szwedzkiej drużyny Djurgaarden (Sztokholm), bawiący obecnie w Rumunii, spotkali się w Timisoara z miejscowym Lokomotivem. Mecz zakończył się bezbramkowo.

BUKARESZT. Do tytułu mistrza piłkarskiego Rumunii pretendują dwa zespoły: Flamura Rosie Arad i CCA. Zespół włókniarzy z Aradu ma 33 pkt. a obrońca tytułu, drużyna wojskowa CCA — 31, ale o jeden mecz mniej. W przedostatniej rundzie uzyskano następujące wyniki: Flamura Rosie Arad-Metalul Hunedoara 2:1, Lokomotiv Bukareszt — Stiinta Cluj 2:1, Minerul Petrosani—CCA 0:0, Flacara Ploesti — Dynamo Bukareszt 1:4, Lokomotiv Targu Muresz — Metalul Campia Turzi 0:0.

PRAGA. Po przedostatniej rundzie mistrzostw CSR Spartak Praga-Stalingrad jest już pewnym kandydatem do spadku z ligi. Do tytułu mistrza kandydują trzy drużyny, Spartak Praga-Sokolowo (28 pkt), Banik Ostrava (26 pkt) i Ruda Hvezda Bratysława (25 pkt); ta ostatnia ma jeszcze jeden zaległy mecz.

BERLIN. Leader mistrzostw NRD — Empor Rostock utrzymał się na czele tabeli, mimo remisu 0:0 z Chemie Karl Marx-Stadt. Remisem zakończył się również mecz Einheit Ost Lipsk — Vorwaerts Berlin 1:1. Aktivist Brieske Ost odniósł szczęśliwe zwycięstwo 2:1 z Forschritt Merane. „Derby" Drezna Rotation — Dynamo wygrali dynamowcy 2:1. Zeszłoroczny mistrz Turbine Erfurt pokonał w Zwickau miejscowy Motor 2:0, a Lokomotiv Lipsk wygrał w takim samym stosunku z Rotation Babelsberg.

LONDYN. 16 piłkarzy powołano na ostateczny trening w Birmingham przed meczem z Niemcami zach (9.XII). Kandydatami do reprezentacji są: Allen, (WBA) Bentley, Blunstone (Chelsea), Byrne (Manchester Utd), Dickinson (Portsmouth), Foulkes (Manchester), Haynes (Fulham), Hooper (Westham Utd), Kennedy (WBA), Lofthouse (Bolton Wanderers), Mc Garry (Huddersfield), Matthews (Blackpool), Phillips (Portsmouth), Staniforth (Huddersfield), Shackleton (Sunderland), Wood (Manchester Utd), Wright, Slater (Wolverhampton).

Mecz piłkarski Anglia—Niemcy zach. będzie w całości wyświetlany w dużych kinach angielskich. Po stałych programach telewizyjnych będzie to nowa próba udostępnienia oglądania wielkich imprez sportowych dalszym setkom tysięcy entuzjastów piłki nożnej.

LONDYN. W mistrzostwach Anglii Wolverhampton Wanderers, mimo remisu 3:3 z Peston North End, utrzymał pierwsze miejsce w tabeli, bowiem Sunderland stracił również punkt z Leicester City 1:1. Arsenal spadł jeszcze o dwa miejsca w dolnej połowie tabeli po porażce 3:5 z Huddersfield. Burnley przerwał pasmo zwycięstw Aston Villi (2:0), a West Bromwich Albion zremisował 0:0 z Bolton Wanderers. Chelsea pokonał Tottenham Hotspur 2:1.

Nasze siatkarki na najlepszej drodze do odzyskania swej czołowej pozycji

BIEŻĄCY rok był dla naszych siatkarek bogaty w spotkania międzynarodowe. Poza startem w Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie. Polki spotykały się kilkakrotnie z zespołami Związku Radzieckiego, Bułgarii, CSR i Francji. Uzyskane wyniki i doświadczenia pozwalają na dokładny przegląd obecnych wartości naszych siatkarek. Podsumowanie to jest dla nas specjalnie ważne ze względu na zbliżające się już Mistrzostwa Europy (Bukareszt, czerwiec 1955 r.) oraz Towarzyskie Zawody Sportowe z okazji Festiwalu Młodzieży w Warszawie.

Czy drużyna nasza — wicemistrz świata — będzie mogła w roku przyszłym godnie reprezentować ten stan posiadania czy też, w stosunku do roku 1952, zostanie zdystansowana przez takich rywali jak Bułgaria, CSR i Rumunia?

W składzie grupy reprezentacyjnej naszych siatkarek zaszły ostatnio poważne zmiany. Ubytek z niej tak wartościowych i rutynowanych zawodniczek, jak **Wojewódzka, English, Kurtz, Pogorzelska-Sztykiel, Kubiak - Grochowska, Szczawińska i Welsyng,** który dokonał się w czarie krótkiego okresu, jest najlepszym świadectwem szerokiego naporu młodych siatkarek. Z faktem tym jednak wiązać się również musiało chwilowe osłabienie elementu rutyny, odgrywającego w siatkówce ogromną rolę.

Mimo to uzyskane ostatnio wyniki nie były ogólnie ujemne, a przeciwnie, niektóre z nich stanowiły przyjemne niespodzianki, co pozwala stawiać naszym siatkarkom w najbliższej przyszłości wręcz śmiałe wymagania.

ZAKRZEWSKA ZNÓW NA CZELE NAJLEPSZEJ SIÓDEMKI

Dzięki koncepcji przygotowywania w kwietniu br. dwu drużyn reprezentacyjnych, ich gry z zespołami zagranicznymi oraz dzięki dużej ilości spotkań międzynarodowych, rozegranych przez nasze siatkarki w roku bieżącym, **widzimy dziś wyraźnie wyrównaną, jak nigdy, czołówkę 14—15 młodych zawodniczek, z których większość rokuje poważne możliwości rozwoju i reprezentuje już dość znaczne doświadczenie meczowe.** Poważny wpływ, na wytworzenie się takiego stanu, miały również częste spotkania krajowych drużyn w rozgrywkach klasy wydzielonej.

Podkreślić tu należy powrót do gry naszej najlepszej siatkarki **Zakrzewskiej-Kotuli,** która po półtorarocznej przerwie korzystnie zadebiutowała w reprezentacji na turnieju kijowskim. Mimo, że forma jej, jest obecnie niższa od wykazywanej dawniej, była ona w Kijowie najlepszą z naszej drużyny.

Tuż jednak za nią plasuje się obecnie liczna grupa zawodniczek, którym przewodzą posiadające już znaczną rutynę — **Jośko, Hajecówna i Tomaszewska** oraz mniej rutynowana a najbardziej może utalentowana — **Zielniok.** Rozwój umiejętności tej ostatniej powinien jednak stać się wreszcie wyraźniejszy.

Bardzo szybkimi postępami dołączyły ostatnio do tej grupy, nie tak jeszcze rutynowane, **Krogulec-Konopka i Czeczótka.** Pierwsza z nich, wartościowa we wszystkich elementach techniki, obok wzorowego zacięcia w grze, razi jeszcze niedostateczną siłą fizyczną. Czeczótka natomiast, mająca na swym koncie rekordowo szybki i zasłużony awans do I drużyny, powinna usilnie pracować nad polepszeniem jeszcze swego głównego atutu, jakim jest jej atak, a przede wszystkim uzupełnić braki w grze obronnej.

REZERWY GODNE POZAZDROSZCZENIA

Wymieniona wyżej siódemka zawodniczek minimalnie i może tylko chwilowo wyróżniła się przed następną grupą, jaką tworzą **Abisiak, Kocan i Buczkina-Malanowska.**

Tumidajewicz, Zakolska, Zarzycka i nie dawno debiutująca w reprezentacji **Wrzyszcz** nie wiele ustępują w/w grupie. W każdym razie są rezerwami, których pozazdrościć nam może obecnie każda z najlepszych reprezentacji zagranicznych.

Stan taki jest bezsprzecznie radosny. Nie ma dziś obawy, jaka mogłaby wynikać z konieczności chwilowego eliminowania z gry jednej lub kilku zawodniczek. Dojście zaś do takiego stanu, mimo stosunkowo krótkich obozów reprezentacji (razem w roku 40 dni) **jest dużym osiągnięciem i dowodzi dobrej pracy trenera L. Tyszeckiego oraz trenerów drużyn zrzeszeniowych.**

Udział naszych siatkarek w turnieju kijowskim (29—31.X), w którym drużyna polska wystąpiła w najsilniejszym składzie, na jaki stać nas obecnie, był specjalnie wymowny.

Przede wszystkim trzeba podkreślić, że zespół tworzy już wartościowy kolektyw. Zawodniczki potrafiły właściwie opanować swe indywidualne ambicje. W formach gry widać dość częste próby atakowania w drugim odbiciu piłki, przy czym są one zawsze stosowane w wypadkach możliwości pewnego, bezbłędnego wykonania technicznego.

Natomiast indywidualne wyrobienie sprawnościowe wciąż jest jeszcze niedostateczne, przez co sposób poruszania się zawodniczek, w czasie oczekiwania na piłkę lub w akcji obronnej, nie zawsze jest właściwy i powoduje nieraz błędy odbicia albo pady tułowia, których możnaby uniknąć. Dotyczy to specjalnie Abisiak, Czeczótki, Tomaszewskiej, Zarzyckiej i Malanowskiej.

Specjalnego omówienia wymaga tzw **„odporność nerwowa",** o której dużo się już pisało. Cecha ta, przy właściwym jej wyrobieniu, powinna decydować o małych wahaniach formy (w trakcie trwania turnieju) i utrzymaniu jej stale na poziomie górnych możliwości zespołu. **Powinna ona stwarzać zawsze silną wiarę w zwycięstwo i chęć jego uzyskania, a więc — umiejętność wygrywania z równym czy nawet zdawałoby się silniejszym przeciwnikiem.**

„POWINNYŚCIE BYŁY WYGRAĆ" — MÓWIONO W KIJOWIE

Spotkanie z reprezentacją Federacji Rosyjskiej w Kijowie było najlepszym dowodem poważnych jeszcze, w tym względzie, braków naszych siatkarek. **„Wasze dziewczęta powinny były wygrać"** — słyszeliśmy po meczu wiele takich zdań, wypowiadanych przez publiczność. I choć zespół nasz grał w tym spotkaniu rzeczywiście dobrze, zdania te pozostaną, w stosunku do niego, pewnym wyrzutem. Tym bardziej, że zwycięstwa Polek, z reprezentacjami Ukrainy, i Białorusi, były wyższe punktowo od uzyskanych z tymi samymi zespołami przez Federację Rosyjską. Niestety w tym zwłaszcza meczu zabrakło Polkom silnego, kończącego ataku, który zademonstrowały jedynie Zakrzewska i Czeczótka.

Zaznaczyć tu jeszcze trzeba, że drużyna rosyjska, oparta na świetnych zawodniczkach Ozierowej, Czudinie, Mojsiejenko i słabszej nieco Strelnikowej, nie była równoznaczna z reprezentacją Związku Radzieckiego, aczkolwiek wydaje się, iż nie wiele jej ustępowała.

Niewystarczająca odporność nerwowa polskiego zespołu tłumaczy się, w dużym stopniu, zamałym jeszcze obyciem meczowym młodych zawodniczek. Z drugiej zaś strony przyczyn należy tu szukać w trybie pracy szkoleniowo-wychowawczej, który w pewnych okresach powinien być bardziej intensywny — zbliżony, a nawet przewyższający wymaganiami warunki ciężkiego turnieju. **Poprawa, w tym względzie, pozwoli na uniknięcie w przyszłości okresów nagłe dziwnie słabej gry, niepewnych zagrywek itp.**

Powyższa ocena musi wiązać się z zadaniami, jakie chcemy postawić siatkarkom oraz z formami najbliższej ich pracy. **Rok przyszły, Mistrzostw Europy i Festiwalu, powinien zaznaczyć się wyraźną poprawą poziomu naszej reprezentacji.**

Podstawy ku temu zostały już stworzone. Pozostaje teraz pokierowanie indywidualnym treningiem zawodniczek w ramach ich pracy w zespołach zrzeszeniowych, którego główny ciężar musi być skierowany na osobistą sprawność i technikę.

Możliwość zajęcia pierwszego miejsca w Europie powinna leżeć w szczerym przeświadczeniu naszych siatkarek, zdobycie zaś drugiego będzie chyba naszym konkretnym wymaganiem.

REALNE ZADANIA

Dlatego podniesienie indywidualnej sprawności i opanowania nerwowego oraz dążenie do szybszego jeszcze rozgrywania ataku — stać się powinno dla siatkarek głównymi wytycznymi, tak aby, dzięki usilnej pracy, uzyskać mogły one dla naszego sportu sukces — oraz osiągnąć to, na co rzeczywiście zasługują.

Zygmunt Krzyżanowski